

(15) Dziś, w piątek, 9 marca przybył do Nowej Huty rzecznik prasowy rządu — minister Jerzy Urban. Spotka się w naszej dzielnicy zarówno z liczną reprezentacją załogi kombinatu, jak i młodzieżą w Nowohuckim Centrum Kultury w ramach cyklu spotkań z ciekawymi ludźmi tzw. „Trybuny Młodych” — organizowanego przez ZW ZSMP. W przededniu wizyty na prośbę naszej redakcji rzecznik prasowy rządu udzielił nam krótkiego wywiadu.

## Jestem umiarkowanie praktykujący

Z rzecznikiem prasowym rządu — ministrem Jerzym URBANEM przed jego wizytą w Nowej Hucie rozmawia Andrzej Barszcz.

— Panie ministrze, co spowodowało ten przyjazd; czy chęć kontaktu z nowohuckim środowiskiem, czy zaproszenie władz politycznych kombinatu?



— Jedno nie wyklucza drugiego. Aby chęć kontaktu mogła się urzeczywistnić trzeba być zaproszonym, przedstawianie i wyjaśnianie polityki rządu, będąc...

CIĄG DALSZY NA STR. 3

# ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 10 (1402) 9 III 1984 r. Cena 5 zł

## Wchodząc w rolę gospodarza

Najwyższy czas, aby odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących hutniczego samorządu załogi. Wyszedł on już bowiem z dziecięcej choroby, okrzepł organizacyjnie. Ani obojętności, ani stał się istotnym elementem zarządzania hutą. Stał się w obliczu konieczności podjęcia bardzo ważnych decyzji. Czy sprostał obowiązkowi nałożonym statutem uchwalonym 16 września ub. roku?

Musimy sobie najpierw uświadomić, czym jest Samorząd. Ano jest instytucją, która ma zapewnić udział załogi wytwarzającej konkretne wyroby hutnicze zarówno w zarządzaniu

przedsiębiorstwem, w którym pracuje (poprzez swe organy wybieralne, a więc Ogólne Zebranie Delegatów i Radę Pracowniczą), jak i w podziale wypracowanego przez wszystkich zysku. Pamiętajmy także o tym, że członkiem Samorządu jest każdy pracownik Kombinatu, przy czym do Samorządu nie można się zapisać, ani z niego wypisać. Przynależność do Samorządu następuje wraz z podpisaniem umowy o pracę i z jej podjęciem. Szczegółowo prawa i obowiązki członka określa statut Samorządu Załogi.

Od powołania Samorządu w hucie i CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Smutna rzeczywistość

## PUNK, POPPERS, CHWAST I PEST

Temat, o którym poniżej, budzi strach, obawę a nawet grozę. Nie chcę epatować Czytelnika środowiskowym sloganem, opisywaniem jego swoistego subkulturowego obyczaju, praw nim rządzących — rodem z bezprawia, bawić się w przekładanie na język polski co to takiego grypsa a co pieszczotka, co mojka, kto to taki — punk, a kto poppers, kto chwast a kto pest itd. Chcę tylko zaalarmować opinię społeczną. Zwrócić uwagę rodziców na niebezpieczeństwo mogące grozić ich dzieciom.

### GOŁE FAKTY

Statystyka mówi wiele, ale nie wszystko. Ściśle statystycznie rzecz ujmując, że statystyki Dzielnicy Urzędu Spraw Wewnętrznych wynika, że prze-

stępczość nieletnich w dzielnicy zmalała; w 1981 r. 238 nieletnich sprawców — 124 sprawy, w 1982 r. odpowiednio 206 i 107, w 1983 r. — 50 i 50.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7



## TRYBUNA WYBORCY

### Już otwarto biuro

Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej powołało z dniem 5 marca Biuro Wyborcze w Nowej Hucie. Mieści się ono w budynku Urzędu Dzielnicy, os. Zgody, pokój nr 211, telefon nr 44-62-01. W biurze tym dyżury pełnią członkowie prezydium oraz 4 zespołów roboczych. Odbywają się one w tych samych godzinach w jakich pracuje Urząd Dzielnicy.

Na str. 3 zamieszczamy rozmowę z wiceprzewodniczącym Krakowskiej Rady PRON, działaczem Samorządu Mieszkańców w Nowej Hucie Janem Kucharskim. Tematem rozmowy jest udział PRON w wyborach. (jd.)



Jak informowaliśmy, 1 bm. gościła w Kombinacie HIL delegacja radzieckich związkowców z przewodniczącym Komitetu Centralnego ZZ Hutników ZSRR — Iwanem Iwanowiczem Kostiułowem. Podczas wizyty odbyło się spotkanie z kierownictwem huty (na zdjęciu — L. I. Kostiułow, pierwszy od prawej). Głównym tematem rozmów była współpraca i wymiana doświadczeń pomiędzy polskimi i radzieckimi hutnikami. Tow. Kostiułow zaproponował, aby partnerskim zakładem dla kombinatu HIL w ZSRR była Huta Azowstał w Zdanowie. Gość mówił o formach przyjacielskiej współpracy oraz zaproponował wymianę grup roboczych obu zakładów. Byłaby to ściśle produkcyjna wymiana doświadczeń; nasze brygady pracowałyby w Azowstał, a radzieckie — u nas. Wymiana obejmować mogłaby brygady wielkopieczowników, stalowników, mechaników, elektryków itp.

(1d)

Fot. ST, GAWLIŃSKI

Po raz pierwszy w historii klubu

## W ekstraklasie!

Koszykarze w ekstraklasie! Po wielu latach gry w II lidze, po kilkakrotnych, bezskutecznych działaniach niemożliwe stało się prawdziwe. W najmłodszej, robotniczej dzielnicy Krakowa I-ligowy basket. To jest to. Zespół Hutnika na dwa mecze przed końcem rozgrywek zapewnił już sobie awans i trzeba od razu zaznaczyć, że wywalczony w dobrym stylu. Drużyna przez cały sezon prezentowała się jako zgrany kolektyw, grała na równym, wysokim poziomie. Trener Marcin Kasperzec potrafił w mobilizujący sposób prowadzić zespół od zwycięstwa do zwycięstwa.

CIĄG DALSZY NA STR. 11

Przed II Krajową Konferencją Delegatów PZPR

## Rozmowy z mandatariuszami

W poszczególnych zakładowych organizacjach partyjnych trwają spotkania z delegatami na IX Zjazd PZPR którzy będą reprezentować hutniczą załogę na rozpoczynającej się za niespełna tydzień Krajowej Konferencji Delegatów PZPR. Mają one na celu zapoznać się z opinią środowisk pracowniczych oraz zapoznać z treścią dokumentów centralnych władz partyjnych.

Jeden z delegatów — Marian Wloch, I sekretarz KZ, robotnik Wydziału Piecowego HPR, we wtorek gościł w pionie Głównego Energetyka. Na wstępie spotkania zapoznał gospodarzy z materiałami, zawierającymi informacje o stanie realizacji wniosków zgłoszonych podczas obrad IX nadzwyczajnego Zjazdu Partii, poinformował o pracy Komitetu Centralnego, a następnie przedstawił pro-

gram i plan pracy delegatów. Podczas dwudniowych obrad delegaci pracowali w 15 komisjach problemowych. Niepokój towarzyszy z POP/ETC wzbudził fakt, że w programie nie uwzględniono osobnej komisji zajmującej się sprawami i problemami hutnictwa, podczas gdy inne galezie gospodarki — górnictwo czy przemysł morski otrzymały CIĄG DALSZY NA STR. 2



● **ZNAKOMITY START.** Większość wydziałów huty bardzo dobrze rozpoczęła realizację planowych zadań w marcu br. Do 6 bm. załoga piekarni nr 1 dostarczyła dodatkowo 8,7 tys. ton aglomeratu wykonując 126 proc. planu. Mocne tempo pracy utrzymują wielkopiecownicy (wykonali 106 proc. planu, dostarczyli dodatkowo 4,1 tys. ton surówki). Ponadplanowa produkcja kęsisk wyniosła — 2,7 tys. ton, kęsów — 430 ton, słabów — 5,3 tys. ton, blachy gorąco-walcowanej — 1,8 tys. ton, profili drobnych — 1,5 tys. ton i drutu — 1,7 tys. ton.

● **WYKONALI PLAN W 100 PROC.** Pełną rytmiczność pracy udało się zachować kilku załogom huty. Do 6 bm. w takiej właśnie wysokości wykonali plany: pracownicy ZO (w wyrobach szamotowych i zasadowych), stalownicy (w produkcji stali ogółem) i pracownicy Wydz. Wlewnic (w produkcji wlewnic i osprzętu hutniczego). Gratulujemy.

● **POZOSTALI W TYŁE.** Już po 6 dniach marca kilka załóg huty ma ujemne saldo pracy. Koksownicy wykonali tylko 92 proc. planu, a ich niedobór wynosi 3,3 tys. ton koksu ogółem (1,7 tys. ton koksu wp). Nie powiodło się walcownikom z ZB — wykonali 96 proc. planu w asortymencie blachy ocynowanej elektrolitycznie (53 tony niedoboru) i 99 proc. planu w asortymencie blachy karoseryjnej (57 ton niedoboru). Z Bochni też zła wiadomość: plan blachy trafo wykonany został w 60 proc., niedobór wyniósł 290 ton.

● **ZNOWU WIĘKSZY JEST ODPLYW.** Niestety w dalszym ciągu utrzymuje się niekorzystny dla huty ruch kadrowy. Więcej pracowników odchodzi niż przychodzi, a tym samym pogłębia się brak obsad na wielu stanowiskach pracy. W lutym przyjęto do huty 316 nowych pracowników, odeszło natomiast — 324. Ten trend utrzymuje się nadal w marcu: do 6 bm. przyjęto 52 pracowników, a odeszło z Kombinatu — 76.

● **20 TON BEZKARTKOWEGO MASEŁA** sprzedały w dwóch dniach — 6 i 7 marca — kioski i bufety Wydz. Żywności Zbiorowego Kombinatu HiL. Ten i ów krzywił się co prawda na datę produkcji odcisniętą na opakowaniu, ale towar zniknął z półek w mig. Od 7 bm. potaniały ponownie jaja dostarczane do huty z Olsztyńskiego: kosztują już po 9 złotych.

● **PONOWNIE CZYNNA JEST „BIAŁA LINIA”.** W górach opady śniegu i w związku z tym warunki narciarskie znakomite. Oddział PTTK Kombinatu HiL informuje o wznowieniu „białej linii” łączącej Kombinat HiL z Koninkami. Autobus odjeżdża codziennie o godz. 7.30 spod „Orbisu”, a wraca z Koninek o godz. 16. Zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK Kombinatu HiL, budynek „s” centrum administracyjne, parter.

● **390 AMBULATORIJNYCH PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HiL. Zanotowano 202 wyjazdy, w tym 11 interwencyjnych.

● **ZNAKOMITY ANGIELSKI ZESPÓŁ ROCKOWY** Classix Noevaux wystąpi w Krakowie. Punkt Informacji Kulturalnej (budynek „Z” tel. 64-46) posiada jeszcze bilety na ten niezwykle atrakcyjnie zapowiadający się koncert.

● **W HOTELU PRAC. KM HiL** os. Stalowe 16d odbędzie się — 13 marca o godz. 17.00 — spotkanie z aktorem Teatru Starego Jerzym Bińczykim.

● **W HOTELU „LIPSK”** w Grębałowie, 14 marca o godz. 18.00 — odbędzie się Seminarium Kultury pt. „Czy znasz Kraków?”, spotkanie prowadzi mgr Zdzisław Nowak.

Lek. med.

TERESIE PACHOŃSKIEJ

wyraży głębokiego współczucia

z powodu śmierci MATKI

składają

Pracownicy Ośrodka Informacji i Wydawnictw

oraz członkowie

Zakładowej Komisji Rozjemczej

W czym kombinat może pomóc HPR-owi? Co zrobić, żeby remonty wykonywane przez tę firmę w większym stopniu zaspokajały potrzeby HiL? Jakie trudności i niedomówienia występują we współpracy obu tych przedsiębiorstw? Te pytania najczęściej przewijały się w dyskusji na wspólnym posiedzeniu egzekutyw Komitetu Fabrycznego i komitetu Zakładowego PZPR w HPR-3 6 marca, któremu przewodniczył I sekretarz KF Kazimierz Miniur. Mówiono także o realizacji przez organizację partyjną HPR uchwał XIII Plenum KC partii, programu przyjętego przez ostatnie konferencje sprawozdawczo-wyborcze oraz podjętych ustaleń na poprzednim podobnym spotkaniu obu tych władz partyjnych.

Krakowski zakład HPR, główny wykonawca remontów w kombinacie zrealizuje w br. tylko 70 proc. potrzeb huty, choć wartość sprzedaży jego robót wzrosła w 1984 r. o 15,7 proc. Pracochłonność wykonywanych zadań w porównaniu z ub. rokiem podnieśli się tylko o 1,5 proc., to liczy się ona zasadniczo. Najważniejszymi barierami zwiększenia zakresu wykonywanych remontów na rzecz kombinatu są: zatrudnienie (do optymalnego stanu brakuje ok. 600 pracowników, tj. prawie 12 proc.), znaczne ograniczenie przydziału paliw i trudności zaopatrzeniowe. Szczególnie podkreślano niedobór paliw (przydziały wynoszą ledwie 55 proc. potrzeb) i reglamentowanych materiałów. Tak np. przydział kwartalny elektrod spawalniczych osiąga poziom miesięcznych potrzeb jednego wydziału.

Mówiono też o konieczności większego wzajemnego zrozumienia między remontowcami a zakładami HiL, dla których świadczą oni usługi. Dotyczy to zarówno problemów techniczno-produkcyjnych, jak i społecznych. Stwierdzono, że na szczeblu dyrekcji obu przedsiębiorstw to zrozumienie wzajemnych potrzeb istnieje. Gorzej na niższych szczeblach, tam, gdzie odbywa się praca. Jest zrozumiałe — twierdził dyr. Duda, naczelny HPR — że remontowców się nie lubi, bo dezorganizują oni normalne życie zakładu.

## Kronika ZBoWiD

29. II. br. odbyło się spotkanie Prezydium Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL z wdowami po kombatanach-hutnikami i Komisją Kobiet ZBoWiD. Podczas spotkania wręczono pośmiertnie nadane przez Radę Państwa medale „Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r.” i medale „Zwycięstwa i Wolności” żonom: T. Czesaka, Wl. Mazgaja, M. Wieczorka, Al. Szydłowskiego, St. Szablńskiego, A. Różańskiego, J. Marcisza, Wl. Romańczukiewicza, P. Kurylo i St. Gorzula. Wdowom po M. Sile, T. Królu i F. Miroszewskim wręczono zostaną w późniejszym czasie. Jednym z zabierających później głos był Wl. Sadowski — wiceprezes Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD, który poinformował panie o przywilejach i prawach kombatanckich z zakresu lecznictwa i socjalno-bytowych.

1. III. br. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL, którego tematem były sprawy organizacyjne i bieżące jak: podział pracy wśród członków prezydium, zatwierdzenie składu osobowego i przewodniczących 13 działających komisji problemowych, sprawozdanie finansowego za rok 1983 i inne. W posiedzeniu udział brali prezesi 16 kół zakładowych ZBoWiD KM HiL.

Uroczyste obchodzono Międzynarodowy Dzień Kobiet w Klubie przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD, na które przybyło 170 pań. Uchwałą Rady Państwa nadano Medale Zwycięstwa i Wolności, które wręczyła Naczelnik Dzielnicy Nowa Huta — mgr Janina Zajac. Otrzymały je koleżanki: Danuta Radzyńska, Katarzyna Stasiak i Alicja Żurek — były partyzantki Armii Ludowej. W części artystycznej wystąpiła aktorka sceny krakowskiej Maria Nowotarska. Potem odbyła się zabawa przy akompaniamencie zespołu Zakładowego Domu Kultury KM HiL.

Alojzy Miszta

Sprawiają kłopot i służbom technicznym, i stołówkom. Jednak tego uniknąć się nie da. Trzeba więc, by dozory obu firm łagodziły nieuniknione przy remontach wzajemne niedogodności.

I sekretarz KZ w HPR-3 tow. Włoch i dyrektor tego zakładu inż. Strzelecki zwracali uwagę na mocsze traktowanie ich zakładu przez władze i instytucje zajmujące się rozdziałem reglamentowanych dóbr i materiałów. *Patrzy się na nas jak na część kombinatu, podczas gdy my jesteśmy dużą samodzielną firmą i tak należałoby nas traktować* — mówili również i inni dyskutanci reprezentujący HPR-3.

Ustalono, że powołany pod przewodnictwem sekretarza KF Stanisława Korzenia zespół obu egzektyw na podstawie przedłożonych materiałów i dyskusji opracuje projekt wspólnej uchwały zawierającej szczegółowe zadania, których realizacja usprawni współdziałanie obu firm. Interes — podkreślili to mocno tow. tow. Miniur i Duda — jest wspólny: dobry stan kombinatu. Rozwiązywać problemy również trzeba wspólnie i wzajemnie pomagać sobie w przewidywaniu trudności. Do 28 marca obie egzekutywy podejmą w tych sprawach odpowiednie decyzje. Egzekutywa KF wysoko oceniła pracę Komitetu Zakładowego.

(now)

## ROZMOWY Z MANDATARIUSZAMI



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

własne zespoły. Tow. Włoch wyjaśnił, że choć istotnie nie przewiduje się komisji pracującej nad sprawami hutnictwa, nie znaczy to, że problemy hutnictwa będą na obradach pominięte. Wszystkie te sprawy zostaną z pewnością poruszone w czasie posiedzeń komisji do spraw reformy gospodarczej,

w których on sam będzie uczestniczył. Główny energetyk huty inż. Jan Wyroba zaapelował do tow. Włocha o przedstawienie na szerokim forum trudnej sytuacji kadrowej w jakiej znalazł się ostatnio kombinat. Szczególnie trudna sytuacja występuje właśnie w pionie energetycznym, gdzie praca jest szczególnie trudna i odpowiedzialna. Wysoko wykwalifikowani pracownicy odchodzą do innych wydziałów, gdzie praca jest łatwiejsza, a często lepiej płatna. Nowo przyjmowani wykazują słabe przygotowanie zawodowe. Wpływa to negatywnie na pracę pionu. Pilnego rozwiązania wymaga kwestia gospodarowania mediami energetycznymi (energiami elektryczną, gazem, węglem, olejami) i znalezienie odpowiednich bodźców motywacyjnych do ich oszczędzania (nie ma odpowiednich przepisów, preferujących oszczędzających). Wiele kłopotów sprawiają remonty urządzeń elektrycznych.

Tow. Włoch zapewnił energetyków, że wespół z pozostałymi delegatami przedstawi wszystkie sprawy i bolączki huty kładąc szczególny nacisk na sprawy socjalne, płacowe i problemy budownictwa mieszkaniowego. (m)

## W lutym przybyło na koncie huty 500 milionów złotych

Bardzo dobre wyniki produkcyjne uzyskała załoga Kombinatu HiL w lutym, a nie było to łatwe gdyż wartość produkcji towarowej była wysoka, wyniosła 7 mld 819 mln złotych. Także warunki pracy nie należały do łatwych, trwały bowiem kłopoty z obsadami urzędów oraz z remontami. Mimo tych trudności hutnicy spisali się dobrze. Rytmiczną pracą ugotowali drogę do wysokiego przekroczenia planowych zadań. Plan miesięczny został wykonany w 106,8 proc., a wartość dodatkowo wyprodukowanych wyrobów ukształtowała się w wysokości pół miliarda złotych.

Znakomite są także wyniki od początku roku. Plan za dwa miesiące został wykonany w 110,6 proc. Dodatkowa wartość produkcji sięga miliarda 609 milionów złotych. Start do realizacji tegorocznych planowych zadań huty można zatem uznać za bardzo udany.

Tylko w dwóch asortymentach wyrobów nie wykonała huta planu. Niedobór koksu ogółem wyniósł w lutym 11,8 tys. ton, a niedobór stali ogółem — 3,7 tys. ton. We wszystkich innych wyrobach i asortymentach uzyskane zostały nadwyżki.

Świetnie spisała się załoga Wielkich Pieców — wykonała plan miesięczny z nadwyżką 13,3 tys. ton surówki. Plan wyrobów walcowanych gotowych został zrealizowany z nadwyżką 6,4 tys. ton. W czołówce najlepszych załóg uplasowali się walcownicy z ZB: wykonali plan produkcji blachy czarnej z nadwyżką prawie 2 tys. ton.

Wysoko przekroczyła również plan załoga Wydz. Rur Zgrzewanych: dała ona dodatkowo 196 km rur stalowych. Blachy ocynowanej wyprodukowała huta 92 tony ponad plan, blachy ocynowanej elektrolitycznie — 49 ton, blachy transformatorowej i prądnicowej — 34 tony. (jd)

# Jestem umiarkowanie praktykujący

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ce moim zadaniem, byłoby mówienie do ściany, gdybym nie zyskiwał możliwości doowiedzenia się: jakie wątpliwości wzbudzają nasze poczynania, jakie ludzie mają pytania, wymagające odpowiedzi, które argumenty przemawiają do przekonania, a które nie są celne, jakie klasa robotnicza ma niepokoję, wobec czego obywateli są nieufni itd. Praca rzecznika nie jest zajęciem gabinetowym i dlatego czuję służbową wdzięczność za zaproszenie. Prywatną zresztą też.

— Sądzić należy, że satysfakcja ze spotkań będzie obopólna. Środowiska, z którymi pan się spotyka oczekują na wyzerujące relacje o technice i formach pracy rzecznika prasowego rządu. Czego pan oczekuje po tych spotkaniach?

— Już na to pytanie w zasadzie odpowiedziałem. Jeżeli zaś ma mi mówić o technice i metodach pracy rzecznika to słuchaczy czeka rozczarowanie. Nie ma w niej niczego tajemniczego, ani fascynującego. Technika rzecznika jest nieskończenie prostsza niż technika pracy hutnika. Oczekuję raczej pytań o pracę rządu, niż pytań o to, czy pisma urzędowe dyktuje czy pisze.

— Nigdy dotąd — w historii PRL — społeczeństwo nie było tak szczegółowo informowane o pracach rządu, o motywach podejmowania decyzji. Równocześnie zaufanie do

najlepszych intencji nawy rządzącej nie jest w społeczeństwie odpowiednio proporcjonalne. Z czego to wynika?

— Z kryzysu zaufania, który powstał w wyniku rozczarowania rezultatami lat siedemdziesiątych, bo one w zapowiedziach ówczesnego rządu już były znakomite, a miały być wspaniałe. Kryzys ten pogłębiony został w polityczną premedytację przez przeciwników naszego ustroju. Odbudowanie zaufania postępuje, ale wolno. Być może łatwiej odbudować gospodarkę niż zaufanie. Informacja o pracach władz i motywach ich decyzji wspomaga — mam nadzieję — uzasadniony wzrost zaufania. Jako zawodowy propagandysta nie przeceniam jednak znaczenia informacji i perswazji. Każdy człowiek ocenia bieg zdarzeń nie tyle wedle perswazji, ile w zależności od tego, co jest w sklepach, ile jest w kieszeni, jakie panują stosunki w pracy, jakie mają perspektywy życiowe jego dzieci, jaki on sam ma wpływ na życie polityczne, na ile doskonale są organizacje, które mu zapewniają sposoby wpływania na bieg spraw ogólnych. Sprzedawczy w sklepie bywa skuteczniejszym informatorem o stanie kraju niż rzecznik rządu.

— Jest pan ministrem najlepiej poinformowanym dziennikarzem w kraju. Zawsze dopływających do pana informacji — zarówno dotyczących spraw wewnętrznych kraju, jak i zew-

nętrznych dotyczących Polski jest oibrzymi. Te wiadomości trzeba zsyntetyzować, po wyborze najbardziej znaczących — komentować fakty i wydarzenia. Ile osób liczy pański najbliższy sztab pomocny w tym dziele?

— Od miesiąca dwie osoby. Przedtem jedna. Tylko część informacji napływa, resztę trzeba pracować zdobywać. Jednak w mojej pracy mniejszym problemem jest niedostatek niektórych informacji, albo ich opóźnione osiągnięcie, większym zaś ogólny nadmiar informacji. Istnieje naukowy termin „szum informacyjny” i ja coś takiego stale czuję w głowie. Nie potrafię pamiętać nawet części tego, co powinienem wiedzieć...

— Rozmawiamy przed spotkaniem w Nowej Hucie. Nie uprzedzając pytań, które padną pod pańskim adresem od rozmówców i audytorów, poprzestane na ostatnim: czy spotkanie rzecznika prasowego rządu w terenie należy do powszechnej praktyki?

— Jestem umiarkowanie praktykujący. Średnio odbywa chyba dwa spotkania miesięcznie (trzeba by obliczyć roczną średnią). To mniej niż powinienem, ale dużo jest rzeczy, które powinienem. Jak prawie każdy, robię w ogóle mniej niż powinienem, ale sądzę, że tylko trochę mniej niż mogę.

— Dziękuję panu ministrowi za rozmowę.

Rozmawiamy z JANEM KUCHARSKIM — wiceprezesa Krakowskiej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, działaczem Samorządu Mieszkańców w Nowej Hucie.

— Przed nami wybory do rad narodowych: o czym powinien wiedzieć każdy wyborca?

— Nowa ordynacja wyborcza w sposób bardzo wyraźny oddaje wyborcom decyzję powołania swych przedstawicieli do rad narodowych. Będą to więc wybory, w których naprawdę będzie się wybierać.

— W jaki sposób będą zgłaszani kandydaci na radnych? Jaki obowiązuje przy tym kryteria doboru?

— Znowu powołam się na ordynację wyborczą. Zakłada ona, że prawo zgłaszania kandydatów na radnych mają: partie polityczne, organizacje społeczne i zawodowe, samorządy mieszkańców, ognia PRON. Praktycznie więc wszyscy, którzy będą chcieli wysunąć kandydatów, mogą to uczynić.

Kandydatów na radnych (przypominam, że wybieramy radnych do Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie i do Rady Narodowej miasta Krakowa), zgłaszamy do Kolegium Wyborczego, które powołane będzie spośród przedstawicieli partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych oraz ognia PRON.

Ustawa o Radach Narodowych i Samorządzie Terytorialnym nakłada na radnych bardzo odpowiedzialne zadania. W związku z tym podstawowym kryterium dla kandydatów jest gwarancja, że będą oni w stanie sprostać tym trudnym zadaniom. Radny — powinien to być człowiek społecznie bardzo aktywny, mocno osadzony w terenie, na którym działa, cieszący się zaufaniem i szacun-

## Budując zaufanie

kiem swego środowiska. No i sprawa najważniejsza: powinien to być człowiek autentycznie chcący działać na rzecz współobywateli.

— Nowe rady narodowe, które wybierzemy w dniu 17 czerwca br. będą pełniły swoje funkcje, w oparciu o wspomnianą już ustawę z 20 lipca 1983 roku o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym. Ustawa wnosi wiele ważkich postanowień oraz rozstrzygnięć. Precyzuje ona również szeroki zakres uprawnień dla rad narodowych. Poproszę o kilka pańskich opinii na ten temat.

— Najważniejszym rozstrzygnięciem Ustawy jest zapewnienie wszystkim obywatelom możliwości współdecydowania o losach swego środowiska, a także — całego kraju. Radom narodowym zapewnia Ustawa możliwość autentycznego decydowania o sprawach terenu swojego działania. W myśl Ustawy rady narodowe stają się rzeczywistym gospodarzem. Do nich będą należały wszystkie sprawy dotyczące rozwoju gospodarczego, zaspokajania potrzeb ludności oraz sprawowania funkcji kontrolnych. Podnosząc do rangi ustawy funkcjonujące do dziś przepisy i akty wykonawcze, stworzona została gwarancja jednolitości i wewnętrznej spójności przepisów regulujących ustrój i działalność rad narodowych.

— Rola Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w zbliżających się wyborach: jaki jest udział tego ruchu w przygotowaniu wyborów?

— PRON podjął się zadania przybliżenia szerokim rzeszom społeczeństwa zasad nowej ordynacji wyborczej. Nad kształtem postanowień tej ordynacji PRON prowadził konsultację społeczną w Nowej Hucie wzięło w niej udział około 5 tysięcy osób. Współuczestniczyliśmy w przygotowywaniu programu wyborczego dokładając starań, aby to był program społecznie zaakceptowany, odpowiadający potrzebom mieszkańców, a jednocześnie realny, czyli taki, który uda się zrealizować.

— Dużym i bardzo ważnym zadaniem PRON jest przedstawianie wyborcom kandydatów na radnych. Zdajemy sobie sprawę, że przebieg czekających nas spotkań przedwyborczych — mieszkańców z kandydatami, będzie decydował o tym, czy kandydaci zaproponowani przez Kolegium Wyborcze znajdą się na listach wyborczych, a w konsekwencji chyba i o tym, czy zostaną wybrani.

Rozmawiał: JERZY DANEK

## Lokowcy liczą na pomoc

W poprzednim numerze „Głosu Nowej Huty”, został opublikowany apel Prezydium ZF LOK KM HIL w sprawie podejmowania czynów społecznych dla uczczenia 40. rocznicy Polski Ludowej oraz 40-lecia LOK. Apel jest krótki i nie zawiera żadnych szczegółów co do zakresu prac, które ZF LOK chciałby wykonać. Tym razem podajemy więc informacje na temat potrzeb organizacji. Jedną z najważniejszych jest ukończenie budowy strzelnicy w Pleszowie.

Duże pole do działania ma tu Obrona Cywilna, bowiem strzelnica służyć będzie także im do celów szkoleniowych. Również mieszkańcy dzielnicy i uczniowie szkół będą korzystać z tego obiektu, a więc na ich pomoc też liczymy.

Kolejnym zadaniem będzie wykonanie dwóch nitek toru przeszkód w Pleszowie (apel pod adresem pracowników warsztatów mechanicznych; dokumentacja w posiadaniu ZF). Ponadto istnieje potrzeba budowy wiaty w Przylasku Rusieckim, (dla klubu pływaczy „Delfin”), przystosowanie pomieszczeń w Wydziałach Jakości Strzelnic z broni pneumatycznej, przygotowanie osprzętu w ramach akcji „Lato” i „Kolonie-84” oraz regeneracja i naprawa sprzętu będącego w posiadaniu ZF LOK i klubów specjalistycznych.

Kiedy wstając rano stwierdzamy z przerażeniem, że sąsiad zalal nam nowo wymalowane mieszkanie, kiedy z kranu leje się lodowata woda, bo właśnie zepsuła się nagrzewnica w łazienkowym piecyku, kiedy nie możemy zagotować mleka, bo palniki mocno wyeksploatowanej kuchenki gazowej odmówiły wreszcie posłuszeństwa — wtedy myśli nasze kieruje się do niej, pierwszej i ostatniej zarazem deski ratunku — administracji.

ADMINISTRACJA — w odczuciu wielu ludzi wyrocznia w decydowaniu o ich mieszkaniowym losie, instytucja odpowiadająca za stan techniczny i sanitarny lokali mieszkalnych i użytkowych oraz utrzymanie porządku na terenach do nich przylegających. To ją obwinia się za wszelkie zło utrudniające nam żywot, zapominając, że za powstale szkody czy straty odpowiadamy my wszyscy. Wciąż wielu mieszkańcom — szczególnie tym zajmującym mieszkania kwaterek — wydaje się, że administracja w stosunku do najemcy ma takie a takie obowiązki, powinna to naprawić, tamto wymienić, a wszystko to oczywiście zrobić nieodpłatnie.

— Każdy lokator — wyjaśnia dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej mgr WINSTON MAIK — wraz z decyzją przydziału lokalu otrzymuje przepisy jego eksploatacji w

## MAŁE — DUŻE SPRAWY

których są zawarte prawa i obowiązki tak lokatora, jak i naszego przedsiębiorstwa. Nie wszyscy z przepisami się zapoznają, stąd wynikające później wątpliwości. Nasze przedsiębiorstwo — jak sama nazwa wskazuje — jest po to, żeby ludziom pomagać. Pracujemy dla mieszkańców, bo władzami budynkami, w których oni mieszkają. Pięć scentralizowanych oddziałów („po reorganizacji dwa lata temu z ROM-ów i KGR-ów powstały Oddziały Obsługi Mieszkańców — przyp. aut.) wraz z ekipami remontowymi świadczy swoje usługi w najprzeróżniejszych sprawach. Jeśli na przykład obywatel zwróci się do nas z prośbą o wymianę kuchenki gazowej, to mimo że jest to naszym obowiązkiem — bo upłynął okres eksploatacyjny urządzenia nie możemy spełnić tej prośby z bardzo prozaicznej przyczyny: nie mamy kuchenek. Obecnie w całej dzielnicy na wymianę tego podstawowego urządzenia w mieszkaniu czeka blisko 600 osób. Kilkaset osób nie może się u nas doprosić wymiany wykładziny PCV w pomieszczeniach kuchennych, które po okresie 20 lat mamy obowiązek wymienić. Potrzebujemy około 40 tys. metrów kwadratowych surowca. W tej sytuacji proponujemy mieszkańcom prywat-

ny zakup tych artykułów i urządzeń, czasem dużo łatwiejszy, a później zwracamy pieniądze. Jeśli w mieszkaniu jest zniszczony parkiet, a był on w momencie wprowadzenia się do mieszkania — znowu do naszych obowiązków należy jego regeneracja łącznie z cyklinowaniem (ale już bez lakierowania — przyp. aut.) Za wszystkie inne urządzenia w mieszkaniu takie, jak: piecyk gazowy w łazience, wanna, muszla, umywalka, bateria, zlewozmywak, płaci sam lokator. Tak samo gdy w oknie zbije się szyba, zniszczy się futryna drzwi, stolarka okienna. Nie musimy dodawać, że fakcie malowanie ścian czy tapetowanie należy do obowiązków najemcy.

Obok spraw drobnych, do poważnych zadań oddziałów PGM-ów należą wszelkie sprawy związane z adaptacjami strychów i poddaszy: zgoda na rozpoczęcie, nadzorowanie zgodnie z planem, wydzielenie miejsca na składowiska materiałów. Niejednokrotnie budujący mogą się zwrócić do administracji o wykonanie pewnych robót. Kierownik oddziału nr 1 w os. Willowym BRONISŁAW KLYS nie ma bowiem kłopotów z pracownikami o specjalności wodno-kanalizacyjnej, ślusarzami, elektrykami, a koszt jednej godziny robocizny wynosi u niego 198 zł.

— Ostatnio wielkim problemem w moim rejonie — mówi p. Klys — staje się nawilgocenie mieszkań, występujące w blokach w os. Willowym i Ogrodowym. Dziwna sprawa — z dachu nie nie cieknie, w mieszkaniu nie ma pleśni, a wilgoć występuje. Zbadaliśmy to i okazało się, że są jakieś dziury w ścianach. Musimy je rozkuwać na nowo i zapelniać otwory i przerwy materiałami izolacyjnymi. Remont jednego pomieszczenia trwa blisko tydzień. W bloku 11 w os. Ogrodowym mieszkańcom ostatnich pięter ciągle zalewało mieszkania. Nie mogliśmy sobie z tym poradzić. Wreszcie okazało się, że wszystkiemu winne są atyki okalające dach, które utrudniały spływanie wody do rynienek. Obecnie burzymy je, a zastępujemy pochylą dachówką. To też poważna robota...

Tak wygląda rzeczywistość. Sprawy małe przepiękają się tu z wielkimi. Prośba o założenie piecyka czy wymianę muszli warszawskiej, położenie linoleum czy oszklenie okna, skarga na niesolidnego dozorcę i uciążliwego sąsiada, pozwolenie na rozpoczęcie przebudowy strychu... Dla ludzi są one wszystkie jednakowo ważne. W obecnej sytuacji gospodarczej, kiedy brakuje przede wszystkim surowców i urządzeń, pewnych rzeczy przeskoczyć się nie da, choć w PGM-ie są i ludzie, i niezłe zarobki, i chęć. A dyrektor Maik wciąż żałuje, że zabroniono mu kupować piecyki w detalu. Wtedy nie 40 a 300 osób mogłoby ugotować obiad na nowej kuchence.

MACIEJ MALINOWSKI

# KULISY ROBOTY KULISA

Kioski spożywcze. Jest ich na terenie kombinatu do-  
kładnie trzydzieści pięć. Jedne usytuowane przy dro-  
gach i alejkach wiodących do wydziałów, zakładów,  
inne — skryte w parterach i piwnicach budynków.  
Kiedy powstawały przed laty ich cel, przeznaczenie,  
rola były jasne: umożliwić pracownikom kupienie ka-  
napki, napojów chłodzących, papierosów. Szybko,  
sprawnie, bez uszczerbku dla produkcji i żołądka, przez  
długie lata funkcjonowały bez zarzutu. Zadowoleni by-  
li i ludzie, i handlowcy.

Ala nastał czas kryzysu. Gospodarcza i handlowa  
rzeczywistość dotarła tak-  
że do kombinatu. Z małych  
okienek poznikały smakołyki,  
sprzedawczynie schowały gło-  
wy, kryjąc się po pustych  
wnętrzach swoich włości.  
Punkty sprzedaży artykułów  
spożywczych przestały w no-  
woczesnych latach osiemdzie-  
siątych pełnić właściwą funk-  
cję. Odkąd zapadła decyzja  
władz wojewódzkich zezwala-  
jąca na sprzedaż towarów re-  
glamentowanych w zakładach  
pracy kioski stały się jeszcze  
jedynymi normalnymi sklepami,  
jakich pełno w mieście.

Dzisiaj wygląda to mniej  
więcej tak: gdy z daleka wi-  
dać nadjeżdżający duży wóz z



napisem „żywność” z poblis-  
kich biur, bram, skrytek wy-  
laniają się ludzie by przy naj-  
bliższym kiosku zrobić w mig  
kilometrową kolejkę. Czasem  
formuje się ona na długo  
przed przywiezieniem boskiego  
towaru.

Szczególnie niedobre są po-  
noć czwartki. Fama niesie, że  
właśnie tego dnia kierownik  
Kulis jest najbardziej szczer-  
ry. Wędliny są i w większej  
ilości, i najlepszego gatunku..

— Myśmy się bronili rękami  
i nogami przed tą reglamento-  
waną sprzedażą — mówi p.  
Władysław — Za wszelką cenę  
pragnąc utrzymać właściwy  
profil funkcjonowania kios-  
ków. Przeważały jednak racje  
nadzędne interesy większości  
robotników, nie mogących po-  
pracy zrealizować kartkowych  
przydziałów w miejskich skle-  
pach. Bolejemy nad tym, że  
kioski z punktów szybkiej,  
doraźnej sprzedaży stały się  
nieoczekiwanie normalnymi  
sklepami często konkurencyj-  
nymi z tego rodzaju placów-  
kami w dzielnicy. Często króci  
ludzie wolą zaopatrywać się  
w wędliny właśnie w naszych  
punktach, gdzie oferujemy im  
rzeczywiście dobre gatunki.  
Zauważyć można także zjawis-  
ko, że im gorsze zaopatrzenie  
w mieście tym większy popyt  
na nasze artykuły w kioskach  
w kombinacie.

Kierownik Kulis, jak mało  
kto, dba o żołądki swoich  
podopiecznych. Niedawno  
jak prawdziwy menadżer  
wszedł w spółkę z Rolniczą  
Spółdzielnią Produkcyjną  
„Promień” w Ogrodzonej koło  
Skoczowa w woj. bielskim i



sprowadził tonę kurczaków,  
sprzedając je poza reglamento-  
cją. Zaryzykował, bo zgodził  
się na cenę umowną po 340  
zł za sztukę, podczas gdy w  
detalu kosztują one 180 zł.  
Obawy okazały się niepo-  
trzebane. — W godzinę po roz-  
wiezieniu — mówi — po kur-  
czakach nie było śladu. Gdy-

bym miał ich dwa razy tyle,  
sprzedalbym je na pewno.

Już fetował sukces, zasta-  
nawiając się nad następnym  
kontraktem z producentem,  
gdy nagle rozdzwoniły się te-  
lefony z pretensjami: dlaczego  
kurczaki były tak drogie, dla-  
czego zgodzono się na taki  
zakup. Długo musiał wyja-  
śniać, że kurczaków sprowa-  
dzać absolutnie nie musiał,  
chciał jedynie pomóc ludziom  
w zaopatrzeniu się w deficy-  
towy produkt, a cenę — być  
może wysoką — ustalił nie on  
a producent.

Tak czy inaczej sprzedaż  
kurczaków poza reglamentacją  
stała się faktem. Podczas gdy  
jedni wydzwaniiali z preten-  
cjami, szczęśliwcy, którym u-  
dało się kurczaki kupić mieli  
prawdziwą ucztę. Konsumując  
wspaniały obiad i dziękując  
kierownikowi za przedsiębior-  
czość. Zachęcony przez samego  
dyrektora Niziołka kierownik  
zapowiedział dalszy zakup kur-  
czaków.

Ten eksperyment z kurcza-  
kami wskazuje dobitnie, jak

wielkie jest zapotrzebowa-  
nie na wszelkie artykuły spo-  
żywcze sprzedawane poza  
reglamentacją. Od pewnego  
czasu takim towarem stało się  
masło. Wychodząc naprzeciw  
tym zapotrzebowaniom, kie-  
rownik Kulis zaeksperymen-  
tował po raz drugi i sprowa-  
dził 20 ton masła z Woje-  
wódzkiej Spółdzielni Mleczar-  
skiej z Rzeszowa dając je do  
wolnej sprzedaży. Towar zno-  
wu podobnie jak kurczaki,  
rozszedł się błyskawicznie, lu-  
dzie wydawali się być zado-  
woleni. Ale co bardziej do-  
ciekliwi zauważyli, że na je-  
go opakowaniu widniała data  
23 maja ub. r i zaczęło się:  
— dlaczego sprzedają bez kar-  
tek, chcą nam wcisnąć stare  
masło, etc.

Po zbadaniu sprawy okaza-  
ło się, że masło jest rzeczywi-  
ście wyprodukowane w maju  
zeszłego roku, ale 1 marca te-  
go roku zostało atestowane i  
dopuszczone do sprzedaży. Nie  
mogło więc ono absolutnie  
stanowić zagrożenia w spoży-  
ciu.

Wędliny, kurczaki, masło.. Zawsze gdy w małych budkach  
pojawiają się te towary, ludzie ustawiają się w kolejki.  
Dla wielu pracowników huty jest to jedyna możliwość  
kupienia jakichś wartościowych przydziałów kartkowych. Szko-  
pił w tym, że traci na tym praca, na razie — jak twierdzi  
kierownik Kulis — nie da się inaczej tego problemu rozwiązać.  
Trzeba pamiętać, że sporo czasu pochłania rozwożenie towarów,  
ponadto że koski nie są przystosowane do długiego przetrzy-  
mywania, szczególnie żywności — nie ma lodówek, chłodziarek.  
Dużo zależy od samych ludzi, potrzebna jest zatem taka orga-  
nizacja zakupów, aby jak najmniej było przerw w pracy. Chy-  
ba, żeby zlikwidować całą tę reglamentacyjną karuzelę. Ale  
czy to jest wyjście?

MACIEJ MALINOWSKI

## Hutniczy portret



11 marca br. mgr Józef Bugajski, senior naszych hutników Zbawidowców, ob-  
chodzi 86 rocznicę urodzin. Z tej okazji szanownemu Jubilatowi życzymy dużo  
zdrowia i wszelkiej pomyślności oraz dalszej satysfakcji z pracy społecznej. (jd)

## Ad multos annos!

Któż nie zna w hucie mgr Józefa Bugajskiego? Postać  
to nie tylko bardzo popularna, ale i niezwykle ceniona:  
senior jest bowiem zawsze uśmiechnięty, wobec kobiet  
szarmancko grzeczny i po prostu uczynny.

Ma poza sobą lata długie a pracowite, a wiele z nich  
poświęcił dobru najwyższemu, to jest Rzeczypospolitej.  
Jest uczestnikiem II i III Powstania Śląskiego. O przy-  
łączenie Śląska do Macierzy walczył jako kapral — do-  
wódca oddziału dywersyjno-wywiadowczego 7 Gliwickiego  
Pułku Powstańczego. Rozbrajał Niemców. A potem,  
po latach, w szeregach Polski Podziemnej (ZWZ) znowu  
walczył o wolność kraju.

Długie lata swego życia poświęcił hucie: pracował ja-  
ko ekonomista i inspektor gospodarki materiałowej. Był  
pedagogiem w Zasadniczej Szkole Zawodowej HiL.  
Wszelkstronnie udzielał się w działalności społecznej.  
Aktywnie działał i działa nadal, mimo sędziwego wieku,  
w Oddziale Fabrycznym ZBoWiD Kombinatu HiL. Dłu-  
goletni sekretarz i wiceprezes zarządu, kustosz Muzeum  
Czynu Zbrojnego, działacz najwyższego lotu, który po-  
dejmuje każde najtrudniejsze zadanie i w pełni je wykonuje.

11 marca br. mgr Józef Bugajski, senior naszych hutników Zbawidowców, ob-  
chodzi 86 rocznicę urodzin. Z tej okazji szanownemu Jubilatowi życzymy dużo  
zdrowia i wszelkiej pomyślności oraz dalszej satysfakcji z pracy społecznej. (jd)

## To były ich pieniądze...

Nigdy chyba jeszcze dotąd nie zrobiono w hucie tak wiele, aby zapewnić dzie-  
ciom hutników słodczyce. Paczuszek, było dużo, poszły na ten cel niemałe pienią-  
dze. Trzeba było dużego wysiłku, aby zdobyć słodczyce (zwłaszcza wyroby czeko-  
ładowe) o które tak trudno na rynku. Dzieci miały dużą frajdę, a rodzice —  
znależli się i tacy, którzy wyrażali swą dezaprobatę dla paczkowej akcji w  
Kombinacie HiL.

Dostało się zwłaszcza tym, którzy  
wysunęli całkiem nową inicjatywę —  
mianowicie związkowcom. Niezależnie  
od paczek, które zafundowała dzieciom  
pracowników huta, o słodką niespod-  
ziankę postarała się organizacja  
związkowa. Zakupiono ze związkowych  
funduszy 4.600 paczuszek ze słodczyca-  
mi. Pierwotnie zamysł był taki, aby ob-  
dzielić słodczykami wszystkie dzieci hut-  
ników w określonym przedziale wieku.  
Niestety, nie było to możliwe. NSZZ  
Pracowników Kombinatu HiL nie jest  
jeszcze, pod względem liczby członków,  
potęgą. Środki ze składek nie są zbyt  
duże, a wiadomo ile pieniędzy potrze-  
ba na świadczenia statutowe.

Musiąca więc zapasła decyzja, że pa-  
czki, zakupione z własnych związko-  
wych składek członkowskich, otrzyma-  
ją dzieci w wieku od 2 do 14 lat, ale  
tylko rodziców należących do NSZZ.

Decyzja słuszną, w pełni uzasadnioną.  
Znaleźli się jednak oponenci i kryty-  
kanci.

Część tych miłokojowych paczuszek  
zostało sprzedanych w kioskach i bu-  
fetach wydziałowych: była to jednak  
tylko nawiązka.

Otrzymała huta również miły pre-  
zent od dzieci radzieckich, przeznaczony  
dla swych polskich rówieśników —  
myślę o 1.200 paczkach ze słodczykami  
nadesłanymi przed Nowym Rokiem.  
Komu je dać? Mnie osobiście bardzo  
podoobała się decyzja. Paczki przeznac-  
zono dla najmłodszych dzieci hutni-  
ków, poniżej dwóch lat, takich które  
nie były objęte żadnym innym roz-  
dzielnikiem.

W sumie dzieci miały dużą uciechę,  
a że nie wszystkich rodziców udało się  
usatysfakcjonować, no cóż, trudno. (jd)

## Miało nie być śladu...

To zdjęcie jest nowe: całkiem śmiało  
mogłiśmy jednak zamieścić inne, do-  
kładnie sprzed połowy roku. Nic się bo-  
wiem na nim nie zmieniło. Te skrzy-  
nie, jak leżały, tak sobie leżą, wysta-  
wiając gospodarzowi terenu świadectwo  
braku troski o ład i porządek. Znajdu-  
ją się na trawniku przy drodze biegną-  
cej od skrzyżowania do Wydziału Wle-  
wnic (w pobliżu wiaduktu kolejowego).

Na zdjęciu nr 2 — rozrzucone deski,  
płaty blachy i beczki: wszystko to leży  
przy bardzo uczęszczanej hutniczej  
drodze, w miejscu gdzie skręca ona ku  
Koksowni. Zidentyfikować zresztą nie  
będzie trudno — w razie czego redak-  
cja służy pomocą.

Balaganu tego miało już nie być, tak  
informowano redakcję, ale niestety nic  
się nie zmieniło. Obudźcie się panowie,  
wołamy, wiosna za pasem! Redakcja  
zaczyna znowu „rajdy” po terenie hu-



ty: kamerze Staszka Gawlińskiego nie  
ujdzie żaden śmietnik... (jd)  
Fot. ST. GAWLIŃSKI

## BRUD, BAŁAGAN, MARNOTRAWSTWO



### Podwyżka najniższych wynagrodzeń

Niewielką, ale jednak podwyżkę naj-  
niższych wynagrodzeń za pełny wy-  
miar czasu pracy stwarza decyzja dy-  
rektora ds. pracowników Kombinatu  
HiL mgr inż. Stefana Niziołka z 27  
lutego br. Opiera się ona na rozpo-  
rządzeniu ministra pracy, płac i spraw  
społecznych z dnia 23 stycznia, dopusz-

czającym wyłączenie z FAZ części  
przyrostu wynagrodzeń. Mogą być  
podwyższone, z ważnością od 1 lutego  
br. o 300 złotych miesięcznie najniższe  
wynagrodzenia nie przekraczające 7.000  
złoty. Wynagrodzenie miesięczne,  
o którym mowa, oblicza się jak za  
urlopu wynocznikowy, który byłby wy-  
korzystany przez pracowników w lu-  
tym br. (łącznie z rekompensata pra-  
cowniczą). (jd)

cenę działalności, strukturę stan osobowy jednostek ORMO w Nowej Hucie przedstawił na posiedzeniu egzekutywy KD PZPR przewodniczący Społecznego Dzielnicowego Komitetu ORMO — Winston Maik. Z opracowanej analizy wynika jeden niepokojący wniosek — organizacja ta przeżywa regres. Spadła ilość członków, niektóre jednostki zakładowe lub osiedlowe znacznie ograniczyły swoją działalność. Ocena dzielnicowych jednostek wykazała, że w województwie miejskim krakowskim Nowa Huta nie należy do przodujących. Aktywnie funkcjonują przede wszystkim jednostki specjalistyczne: ds. ruchu drogo-

## Ocena działalności ORMO

wego, ds. p. pożarowych i niedawno reaktywowano ds. ochrony wód i środowiska. Jednakże w nowohuckich zakładach pracy aktywność ORMO znacznie zmalała, a nawet zanikła.

Członkowie egzekutywy zastanawiali się więc, jakie podjąć działania, by mieszkańcy Nowej Huty wstępowali do tej organizacji. Na pewno nie można tego dokonać poprzez nakazowy system. Dyrekcje zakładów nie powinny w sposób mechaniczny organizować jednostek. Potrzebne jednak jest zainteresowanie tym problemem, jak i przykład. Przelamanie bariery pozwoli władzom administracyjnym zakładów w likwidacji nagminnych kradzieży, bałaganu, dewastacji. *Namawiam do drobnych kroczków — powiedział sekretarz Krzysztof Kacprowicz — trzeba zacząć od własnego podwórka. Najpierw trzeba rozruszać mechanizm, ale do mechanizmu dochodzi się poprzez człowieka. Jeżeli w przedsiębiorstwach rozpoczną działalność jednostki ORMO, to już będzie bardzo dobrze. Dopiero potem wyjdziemy na zewnątrz.* Sekretarz Romuald Blasiak zauważył, że o problemach ORMO powinno się mówić na co dzień, a nie od święta.

## Meliniarze chwala nowe przepisy

# „Wisła” zaprasza na... kefir

Zgodnie z nowymi przepisami wszystkie koncesje na sprzedaż alkoholu wygasły 31 stycznia. Od 1 lutego wprowadzono nowe zezwolenia, które bardzo ograniczyły podaż napojów alkoholowych na terenie Nowej Huty. Wycofano sprzedaż wina ze wszystkich sklepów cukierniczych oraz piwa i wina z niektórych sklepów spożywczych. Najbardziej ucierpiali jednak restauracje. „Wisła”, „Swojska” i „Przysmak” nie dostały zezwoleń na podawanie alkoholu. Zakazano także sprzedaży piwa w jedynej obecnie nowohuckiej piwiarni „Oaza”.

Nowe przepisy mają na celu zmniejszenie spożycia wódki i innych trunków, niestety jak to często bywa, przepisy administracyjne nie są skuteczne w konfrontacji z rzeczywistością. Nic nie jest tu zawieszono w próżni. Stali bywalcy nowohuckich restauracji, ci którzy przedkładają zaspokojenie pragnienia nad dobre jedzenie przemieśli się z zacisznych wnętrz na ulice, place i podwórka naszej dzielnicy. Nie należy się łudzić, że te lokale, które nie utraciły koncesji pomieszczą wszystkich chętnych.

Ten, kto nie napije się teraz w restauracji „Wisła”, może to zrobić wewnątrz osiedla Szkolnego, pomiędzy „Wisła” a klubem „Trojka”. Interes prosperuje znakomicie. Piwo kosztuje 100 zł, a setka czystej 200 zł. Chętnych nie brakuje, więc „barmani” zacierają ręce i piją zdrowie autorów nowych przepisów. Tak wygląda „zaplecze” restauracji, ale i od frontu jest podobnie. Sklep spożywczy naprzeciwko nadal sprzedaje piwo i samkosze złościstego napoju delektują się nim przed „Wisłą”. Nie jest to niestety przykład odosobniony; takich miejsc mamy dużo więcej i nie nie wskazuje na to, aby ich liczba uległa zmniejszeniu. Lukę w podaży wypełnią prawdopodobnie również nowe meliny. Naiwnością byłoby twierdzenie, że ci, którzy spędzali czas przy kieliszku w restauracji zechcą pić obecnie kefir lub oranżadę.

W Art. 43 Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi napisano: Kto sprzedaje lub podaje napoje alkoholowe w wypadkach, kiedy to jest zabronione, albo bez wymaganego zezwolenia lub wbrew

jego warunkom, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny. Ciekawe co o tym myślą właściciele melin i ci, którzy handlują wódką na ulicy.

W tej chwili zezwolenie na sprzedaż alkoholu wydaje Wydział Handlu i Usług UM przy współudziale Wojewódzkiej Komisji ds. Zwalczenia Alkoholizmu i Wychowania w Trzeźwości. Urzędy Dzielnicowe tylko opiniują i sugerują pewne rozwiązania i wysyłają je „wyżej”. Tak było w przypadku „Swojskiej” i „Przysmaku”. Wydział Handlu i Usług UD a także komisje DRN: przestrzegania praw i porządku publicznego, zdrowia i oświaty oraz zaopatrzenia ludności, usług i rolnictwa zaopiniowały odebranie tym restauracjom koncesji na alkohol. W pracach uczestniczyły także samorządy mieszkańców, Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet Polskich, Koła Gospodyń Wiejskich, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i Terenowa komisja ds. wychowania w trzeźwości i walki z alkoholizmem.

Zupełnym zaskoczeniem dla władz dzielnicy i oczywiście mieszkańców Nowej Huty była decyzja w sprawie „Wisły” i „Oazy”. Podjęto ją bez jakichkolwiek konsultacji i bez znajomości nowohuckich realiów.

2 lutego Wydział Handlu i Usług UD i nowohucki oddział PSS „Społem” odwołały się od tej decyzji. Jaki będzie finał sprawy trudno przewidzieć, można tylko mieć nadzieję, że Wydział Handlu i Usług UM jeszcze raz dobrze przemyśli swoją, chyba nie najtrafniejszą decyzję. Można ją przecież skonsultować na miejscu.

(Kr.)

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

▲ W ZAKŁADACH PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO gościli we wtorek przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta Krakowa: sekretariat KK z I sekretarzem Józefem Gajewiczem, przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub, wiceprezydent Jan Nowak, I sekretarz KD PZPR Zdzisław Kosiński i naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba. Po zwiedzeniu wydziałów produkcyjnych goście spotkali się z prezentacją kobiecej części załogi.

▲ SPOTKANIE Z OKAZJI DNIA KOBIECI zorganizowało dla swoich członkinii Koło Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów z os. Stalowego. Dla żadnej z pań nie zabrakło tradycyjnego kwiatka.

▲ PACZKĘ KAWY I 1000 ZŁ otrzymała z okazji Dnia Kobiet każda z pań pracujących w Budostalu-5. Równocześnie przedstawiciele przedsiębiorstwa wręczyli upominki pracownikom służby zdrowia ze wszystkich Budostali.

▲ MIESZKANKI OSIEDLA PRZYŁASEK WYCIĄZKI bawiły się na przyjęciu zorganizowanym dla nich przez mężów i synów. Kobiety uraczono własnoręcznie przygotowanym przez panów ciastem i specjalnie ułożonym z okazji święta programem artystycznym w męskim wykonaniu.

▲ GRAFIKA TYBETAŃSKA wykonana na jedwabnym papierze i cykl rysunków piórkami studenta ASP Wojciecha Wrzesiana pt. „Robotnicy Zakładów Tytoniowych” były najbardziej oryginalnymi propozycjami comiesięcznego, sobotnio-niedzielnego kiermaszu w NCK.

▲ CIEKAWY WERNISAZ wystawy Leszka Mądziaka można zobaczyć w „Famie” w os. Willowym. Są to barwne diapozytywy obrazujące i dokumentujące działalność sceny plastycznej Teatru KUL kierowanego przez L. Mądziaka.

▲ WIELE „NOWYCH” KIOSKÓW Z KWIATAMI pojawiło się w naszej dzielnicy z okazji licznych marcowych imienin i przed Świętym Kobiet. Kwiaty, niestety, z tego powodu wcale nie staniały.

▲ TRADYCYJNA „ŚLEDZIÓWKA” w „Famie” była udana. Bawiono się wesoło i... bezalkoholowo. Organizatorzy zapewniają, że można i tak.

▲ NA ŚLUBNYM KOBIERCU w USC Nowa Huta stanęło w lutym 66 par.

▲ ZESPÓŁ LADY PANK będzie gościł w sobotę w Nowej Hucie. Spotka się z członkami powstałego niedawno Fan Clubu w klubie „Tabakiera”.

▲ GRYPA SZALEJE! 10 karettek nowohuckiego pogotowia musiało w niedzielę interweniować w 150 przypadkach. W sobotę było jeszcze gorzej, bo odnotowano ponad 200 zachorowań.

▲ NAREZCIE SA BUDZIKI U „Jubilera” przy pl. Centralnym można kupić estetyczne, male importowane budziki znanej firmy „Ruhla”. Bez kolejki za... 2600 zł!

▲ UWAGA — „POPPERSI!” Dzielnicowy Urząd Spraw Wewnętrznych poinformował o wtargnięciu „poppersów” czyli młodzieży, dla której „modnymi” atrybutami są noże, brzytwy, żyłki i łańcuchy, a ideologią siła i przemoc, na teren IX Liceum, skąd wywleczono i pobito „panków”. Ekscesy takie, niestety, zanotowano w naszej dzielnicy nie po raz pierwszy.

▲ PODJĘTO DECYZJĘ BUDOWY CENTRALNEJ KOTŁOWNI w celu uporządkowania gospodarki energetycznej, w rejonie Krzesławic. Umożliwi to likwidację szeregu lokalnych, uciążliwych małych kotłowni.

▲ PRAWIE W 100 PROC. WYKONAŁ PLAN w styczniu i lutym (pomimo kłopotów z paliwem) PRI Budostal-5

▲ W KLUBIE ABSTYNETÓW „TRZEŻWOŚĆ” odbyło się w poniedziałek, 5 marca, walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

▲ KOBIECY W WALCE Z FASZYZMEM, to tytuł spotkania, jakie odbędzie się w „Trojce” we wtorek, 13 marca.

▲ NIE ZOBACZYMY JUŻ cnyba pod Styłową „urzędujących” kwaciarek. Od niedawna stoi tam drewniane stoisko, oczywiście równe z kwiatami.

▲ KIEDY ZOSTANĄ UPRZĄTNIĘTE stare, niepotrzebne już lampy z ul. Engelsa?

▲ WE WTOREK ZNOWU NIE DZIAŁAŁY ŚWIATŁA na skrzyżowaniu przy ZPT w Czyżynach.

▲ MASA PAPIERÓW pozostaje każdorazowo po poniedziałkowej tańcówce wokół placu handlowego, obok cementarza w Mogile

## Sekretera za 200 tysięcy złotych

Nowohucki salon „Desy”? — zapytany robi dziwną minę. Sklep „Desy” czyli przedsiębiorstwo „Dziela Sztuki i Antyki”, utworzone w naszej dzielnicy półtora roku temu. Upchnięto go z braku innej lokalizacji (jako, że sztuka nie jest do życia niezbędnie potrzebna i to jeszcze sztuka za wcale niemałe pieniądze), poza centrum handlowym, w os. Ogrodowym. Cicho tu i spokojnie. Przed południem ruch niewielki. Więcej oglądających niż kupujących.

— Najlepszy jest dla nas koniec roku. Wtedy przedmioty eksponowane u nas zakupują muzea, wykorzystując resztkę pieniędzy z rocznych budżetów — mówi Ewa Rzeźmińska, antykwariusz z nowohuckiej „Desy”. Zresztą rzadko trafiają do nas antykwaryczne rarytasy. Nowa Huta to młoda dzielnica, więc stare meble, czy inne wiekowe przedmioty posiadające jakąś wartość artystyczną sprzedają zwykle ci, którzy przeprowadzili się tutaj z Krakowa. Dlatego ekspozycja jest niezbyt bogata.

— Co najchętniej kupują mieszkańcy dzielnicy? — Pracuję w salonie niedługo, wydaje mi się jednak, że nie przychodzi do nas wielu koneserów. Raczej przypadkowi klienci. Ci dokonują najczęściej zakupów praktycznych i nie za drogie. Powodzeniem cieszą się stare, ale jeszcze działające zegary, kilimy, biżuteria i drobiazgi ze srebra. Sprzedajemy także wytwory współczesnych artystów, jako że salon obok handlowej, pełni również funkcję wystawową. Najchętniej kupowano ostatnio stylizowane

lampy z drewna, lnu i mosiądzu, kominki, świeczniki i szkło artystyczne. Nie znajduje nabywców malarstwo.

— Ostatnia duża transakcja?

— Najdroższych zakupów dokonują oczywiście muzea. Już w tym roku, w styczniu, Muzeum Żup Solnych w Wieliczce zakupiło kolekcję srebrnych i porcelanowych solniczek, za sumę prawie pół mln zł. W ubiegłym roku „najdroższym” przedmiotem było kupione przez Muzeum na Wawelu pianino Player'a, wykładane hebanem i kością słoniową. Cena 800 tys. złotych.

— Waszymi klientami są również ludzie bardziej niż średnio zamożni. Co mogłaby im pani polecić?

— Mam spory wybór przedwojennych mebli. Mnie osobście podoba się sekretera z przełomu wieku z wysuwającym blatem ale ona kosztuje 200 tys. Piękna i oryginalna jest lampa naftowa stojąca na wystawie (28 tys. zł), dwa zegary stojące (30—35 tys. zł). Mam jeszcze resztki starej i współczesnej biżuterii, a dla szczególnie zamożnych — piękny platynowy pierścionek z brylantem. Wprawdzie nasi rzeczoznawcy wycenili go na 600 tys. zł, myślę jednak, że gdyby leżał on na wystawie w salonie „Desy” w Ryńku Głównym, szybko znalazłby nabywcę. A tak, leży u nas już dwa miesiące...

Z żalem opuszczam nowohucki sklep „Desy”. Naszyjnik z prawdziwych koralii, „tylko” za 18 tys. zł, jest dla mnie za drogi...

(kra)

## Kobiety na ekranie

DKF „Kropka” organizuje w dniach 8—11 marca sesję filmową „Przebudzenie Ewy — kobieta, kino, czas”. W kinie „Sfinks” będzie można zobaczyć tak głośne filmy jak: „Czasabianca” z Ingrid Bergman w roli głównej, „Błękitny anioł” z Marleną Dietrich, „Symfonia zmysłów” z Gretą Garbo i „Pokończajmy się” z Marylin Monroe oraz wiele innych niezwykle atrakcyjnych filmów ze wspaniałymi kreacjami aktorskimi. Oczywiście zeńskimi. (jack)

## Z kroniki wypadków

▲ W OSTATNIA NIEDZIELĘ NA UL. KLASZTORNEJ kierowca Fiata 126p w wyniku nadmiernej prędkości stracił panowanie nad kierownicą i wjechał na chodnik. Potrafił 10-letniego chłopca, który doznał poważnych obrażeń ciała.

## Samotnik z MPK

Przestaliśmy się już dziwić, widząc kierowcę autobusu wybiegającego z pojazdu do kiosku po gazetę lub papierosy. Niektórzy klną pod nosem, gdy autobus stoi na przystanku dłużej niż powinien, ale traktują tę sytuację jako normalną. Po prostu tak jest i nie ma na to rady. Czy aby na pewno?

Zdarzają się jednak wypadki szczególnie, na widok których tracimy chwilowo mowę i ręce nam opadają. Kierowca autobusu linii 136, nr boczny 11474, o rejestracji KRA 068B upewnił nas w tym przekonaniu. W czwartek, 1 marca około godz. 15 jadąc w kierunku kombinatu wysadził wszystkich pasażerów na przystanku przy ul. Struga, twierdząc, że dalej nie pojedzie. Ludzie wiedzą, że awta się psują, że zdarzają się różne awarie, więc nikt się specjalnie nie zdziwił gdy musiał nieoczekiwanie opuścić pojazd.

Gdy autobus opróżnił się, kierowca spokojnie wysiadł i dostojnym krokiem udał się do punktu usługowego naprawy i napełniania zapalniczek, znajdującego się naprzeciwko przystanku. Jakież było jego zdziwienie gdy okazało się, że punkt jest zamknięty. Człowiek to taka słaba istota, która bez papierosa w ustach nie potrafi trzymać grzecznie rąk na kierownicy.

Z malującym się na twarzy niezadowoloniem (co robią w tym punkcie usługowym ludzie zamiast pracować) kierowca wrócił do autobusu i odjechał w kierunku... kombinatu. A może to delikatny człowiek, samotnik i towarzysztwo innych ludzi, w tym wypadku pasażerów trochę mu przeszkadza. A w ogóle to ludzie w autobusach śmieją i tylko z nimi kłopot. JACEK KRĄG

# POD GÓRKĘ

Na Walnym Zgromadzeniu członków spółdzielni, sprawozdanie z działalności zarządu w drugim półroczu 1983 r. przekazał jego prezes — FELIKS GRABOWSKI. Od razu trzeba zaznaczyć, że nowych informacji, przede wszystkim interesujących przyszłych użytkowników padło na zebraniu niewiele.

Do tej pory ze spraw organizacyjnych oprócz rejestracji statutu nie załatwiono istotnego problemu — zmiany regulaminu przydziału mieszkań. Zarząd spółdzielni oczekuje bowiem na zarządzenie dyrektora naczelnego HiL w sprawie zasad tegoż regulaminu i gospodarowania Zakładowym Funduszem Mieszkaniowym.

Rozesłano wśród pracowników kombinatu ankietę, prawie 6 tys. sztuk. Miała ona dać odpowiedź na pytania: ilu jest chętnych na nowe mieszkania, a ilu na zamiany, kto zadeklaruje własny udział w pracach budowlanych, jakie są żądane wielkości „M” oraz długość stażu pracy i oczekiwania na mieszkanie. Wprawdzie wypełnionych ankiet powróciło tylko 2 tys. 400, to jednak zebrany materiał uznano za reprezentatywny. Analiza wykazała, że największą grupę oczekujących na pierwsze mieszkanie tworzą pracownicy ze stażem do 10 lat, natomiast na zamiany czekają przede wszystkim ci, którzy pracują dłużej niż 10

a nie więcej niż 20 lat. Największa ilość ankietowanych ubiega się o mieszkanie typu M-3 i M-4 (ponad 70 proc.). Na pracę własną (trzy formy — przy zasadniczych pracach budowlanych, przy wykończeniówce lub dodatkowej pracy w HiL) nie zgłosiło akcesu tylko 16 proc. zainteresowanych. Zebrany materiał oraz wynikające z niego wnioski zostały przedłożone dyrekcji kombinatu. Szczególny nacisk położono na konieczność ustalenia form odpracowania na budowie wkładów, jak i reguł preferencji za dodatkową pracę. Zarząd podjął również decyzję o ostatecznym terminie zarejestrowania książeczek członków spółdzielni — upływa on 30 czerwca 1984 r. — oraz zgromadzeniu wkładu na mieszkanie według obowiązujących do tej pory kryteriów: 900 zł za metr kw.

Zebrany przedstawiono także stan przygotowań do realizacji infrastruktury osiedla Mistrzejowice-Zachód oraz koncepcje budownictwa rozproszonego: przy ul. Piasta

Kołodzieja, w osiedlach Mistrzejowice-Centrum i Kazimierzowskim.

**MISTRZEJOWICE-ZACHÓD.** Pełny zakres robót infrastruktury (uzbrojenie osiedla w podstawowe sieci komunalne) będzie finansowany wyłącznie ze środków KM HiL. Umowa kombinatu i Zarządu Gospodarki Komunalnej ma opiewać na sumę 1360 mln zł. Przygotowanie samego osiedla o powierzchni 22 ha podzielono na dwa przedsięwzięcia. Pierwsze, to 1085 mieszkań drugie — 1723.

**PIASTA KOŁODZIEJA.** Wybudowanych zostanie 138 mieszkań. Przewiduje się wprowadzenie wykonawcy na plac budowy w roku bieżącym, w trzecim lub czwartym kwartale. Efekty w 1986 r.

**MISTRZEJOWICE - CENTRUM.** Przybliżona ilość mieszkań — 153. Dotychczas opracowana koncepcja nie została przyjęta. Umowa z DRMK-I ustaliła nowy termin — 31 sierpień 84 r. Rozpoczęcie realizacji w drugim półroczu 85 r.

**KAZIMIERZOWSKIE.** Przybliżona ilość mieszkań — 30. Rada Techniczna negatywnie zaopiniowała trzy przedstawione koncepcje bloku, opracowano więc wersję czwartą. Rozpoczęcie inwestycji — czwarty kwartał br. Wykonawstwo — własne służby HiL.

W zebraniu członków spółdzielni mieszkaniowej uczestniczył projektant — inż. Roman Strzelecki, który przedstawił zebrany dwa lub trzy warianty mieszkań każdego typu. Projekty te oparte są na podwyższonych normatywach i tak np. górna granica powierzchni mieszkania M-3 wynosi 55 m kw., M-4 — 65 m kw., a M-5 — 75 m kw. Zaprojektowane kuchnie mają powierzchnię nie mniejszą niż 6 m kw. Proponuje członków spółdzielni została uwzględniona, bowiem sugerowano projektantowi, aby kuchnie były maksymalnie duże. We wszystkich prawie projektach oddzielono łazienkę i WC. Od przyszłych użytkowników zależą te wersje, która zostanie wprowadzona w życie. Zdecydują, czy odpowiada im koncepcja (zwłaszcza przy M-4) — większa ilość pokoi ale mniejszych, czy też mniejsza ilość ale o większej powierzchni. Rysunki, jeszcze robocze, jak podkreślił inż. Strzelecki, zostaną przekazane do wglądu zainteresowanym. Oczywiście wszystkie z przedstawionych rozwiązań mogą być zaakcentowane przez przyszłych mieszkańców, przy czym w jednym pionie możliwe jest zaprojektowanie tylko jednej wersji mieszkania.

Od ostatniego Walnego Zgromadzenia, które odbyło się w czerwcu 83 r. minęło osiem miesięcy. Właściwie to nie bardzo mamy się czym pochwalić — powiedział do mnie prezes Grabowski. — Wielu spraw wciąż nie udaje nam się załatwić, chyba w myśl zasady — im głębiej w las, tym więcej drzew. Po przełamaniu pierwszych barier, gdy niemalże z dnia na dzień widać było efekty, teraz nastąpiła jakby stagnacja. Coraz częściej odczuwam, że wchodzimy pod górę.

MAGDALENA RUSEK

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

zakończenia pierwszego okresu, nazwijmy go organizacyjnym, minęło już pół roku, pora więc na próbę choćby wstępnego bilansu. W jakim stopniu spełnia nadzieje załogi huty?

Samorząd, aby był tym, czym ma być, musi wypełniać cztery podstawowe funkcje. Pierwsza z nich, to STANOWIENIE, czyli podejmowanie decyzji. Ta stanowiąca funkcja może być wykonywana wyłącznie poprzez Radę Pracowniczą Kombinatu. W okresie pierwszych 6 miesięcy działalności (po zarejestrowaniu statutu) Rada Prac-

oraz wydatkowania środków z funduszu kombinatu na różne cele. To jednak jeszcze niewiele.

W pierwszej kadencji Rady musiało być załatwionych kilka spraw, myślę o zorganizowaniu struktur samorządowych jak również o znalezieniu miejsca w systemie zarządzania kombinatem. Zadania te, praktycznie, zostały już zrealizowane. Samorząd faktycznie funkcjonuje już w HiL na wszystkich szczeblach.

Czego nie udało się dotąd załatwić? Nie działa jeszcze prawidłowo system informacji płynących z dołu do góry i odwrotnie. Jest to duży minus, ale

# WCHODZĄC W ROLĘ GOSPODARZA

wnicza decyduje praktycznie o wszystkich sprawach kombinatu, tych oczywiście, które leżą w jej kompetencjach stanowiących. Decyduje więc o wielkości i asortymentach produkcji, o długoterminowych umowach zawieranych przez Kombinat HiL, o wielkościach i zakresie inwestycji, o budownictwie mieszkaniowym i socjalnym, o kierunkach i wielkości wydatkowania przez hutę środków, o sprzedaży zbędnych maszyn i urządzeń.

Drugą z wypełnianych przez organy Samorządu jest FUNKCJA OPINIOWAWCZA. W sprawach mniejszej wagi niż wcześniej przedstawione, a wynikających z bieżącej działalności kombinatu oraz poszczególnych zakładów i wydziałów wydają opinie: Rada Pracownicza, Ogólne Zebranie Delegatów, rady pracownicze w zakładach i samodzielnych wydziałach. Można powiedzieć, że każda sprawa podejmowana przez kierownictwo gospodarcze kombinatu jest opiniowana przez Radę Pracowniczą w zakładach i wydziałach, bądź na szczeblu kombinatu.

Dalej — FUNKCJA INSPIRUJĄCA. Składają się na nią wszelkiego typu wnioski i zalecenia, które powinny być uwzględnione przez kierownictwo kombinatu przy rozwiązywaniu wszelkich spraw.

Ostatnią, czwartą funkcją Samorządu jest SPEŁNIANIE KONTROLI W PRZEDSIĘBIORSTWIE. W dotychczasowej pracy organy Samorządu nie w pełni korzystały ze swych uprawnień w tym zakresie. Owszem, dokonano kilku kontroli z upoważnienia Rady Pracowniczej Kombinatu, dotyczyły one sprzedaży zbędnych maszyn i urządzeń

zarazem ostatnia sprawa o charakterze organizacyjnym, która powinna być załatwiona nie później jak w pierwszym półroczu br.

Samorząd musi w większym stopniu zająć się przeprowadzaniem kontroli w każdej dziedzinie działalności kombinatu. Stworzenie takiego systemu kontrolnego wiąże się jednak z wielkim nakładem pracy, ponieważ każda dziedzina działalności wymaga fachowych wiadomości, a w związku z tym i kompetentnych ludzi.

Jeżeli mówimy, że Samorząd nie może i nie chce być fasadą lub parawanem dla kogoś, to z pewnością nie zdoła on uniknąć różnicy zdań, żeby nie powiedzieć — konfliktów. Oczywiście tak! Nie jest jego rolą firmowanie, przedsięwzięć dyrekcji i kroczenie z nią ręką w rękę, kontrowersji uniknąć się nie da. Rzecz w tym, aby były one twórczym elementem na drodze do lepszej pracy przedsiębiorstwa, a nie przedmiotem waśni i nieporozumień.

Rada Pracownicza Kombinatu HiL zna swoje miejsce w strukturze przedsiębiorstwa, wie również czyje interesy zabezpiecza poprzez swoją działalność. Są to oczywiście interesy pracowników huty, całej załogi. Różnice zdań występują prawie zawsze: nie to jest jednak ważne, ale to, aby były pokonywane mocą argumentów i w trakcie tworzenia decyzji, a nie później. Dzięki temu decyzje w maksymalnym stopniu mogą kojarzyć interes kombinatu z interesem załogi i nie trzeba później się z nich wycofywać, po stwierdzeniu, że okazały się niewypałem.

JERZY DANEK



Takie oto zniszczenia pozostały po robotach ziemnych wykonywanych w os. 2 Pułku Lotniczego. Mimo, że minęło już ponad pół roku, szkód nikt nie myśli usunąć.

Fot. St. GAWLIŃSKI

## CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

Nikt wszakże w nowohuckim DUSW nie ma złudzeń, że to tylko wierzchołek góry lodowej. Wszak tu trafiają już sprawy skrajne, gdy młody człowiek staje oko w oko z karzącą ręką prawa. I wie się tu także dużo, bardzo dużo, o tym, co było znacznie wcześniej i zanim doszło do ostateczności!

Można by powiedzieć obrazowo, że mamy do czynienia jakby z dialektyką przeobrażeń — ilości — w jakości — zarówno co do rodzaju, sposobu demonstrowania bezprawia, otoczki obyczajowej subkultury, sposobów i metod działań zachowań, swoistą jej „filozofię”. Datować to można od schyłku minionego roku. Pierwszy, drugi trzeci przypadek... Zwróciło jednak uwagę aparatu ścigania, że są one sobie bardzo podobne, choć wybuchają tu to tam. Nasiliły się w roku bieżącym, co już było sygnałem, że wymaga to dokonania śledczej anatomii, etiologii, wręcz wiwisekcji zjawiska, a także rutynowego rozpoznania! Co też uczyniono.

Oto kilka tylko przykładów, wybranych spośród wielu licznych, przywołanych tu tylko gwoli ilustracji.

...11 stycznia br.: Na jednym z osiedli

# PUNK, POPPE

...miała miejsce bójka dwóch „konkurencyjnych” i wrogich sobie grup młodzieży. W ruch poszły owe mokki, nunczunkingi, paliki i skiny... Interweniowało Pogotowie Milicyjne.

...17 stycznia br.: Na innym osiedlu, uczestnicy młodzieżowych grup przestępczych pobili uczniów szkoły: kogo dopadli obcinali włosy jak popadło, dziewczętom warkocze, jednemu z uczniów złamano przegrodę nosową...

...przed MPIK miała miejsce bójka około 40 wyrostków dwóch przeciwnych sobie obozów, w której były wzajemne okaleczenia, obcinanie włosów, wybijanie zębów, złamanie nosa...

...8 lutego br.: Bójka dwóch „konkurencyjnych” grup przed restauracją „Zacisze”... Zdemolowanie autobusu... Interwencja Pogotowia MO.

...14 lutego br.: Napaść na uczniów liceum, pobicia, okaleczenia, obcinanie wło-

sów i warg... groźenie... wycieki... padnięta... uczniowie... Przed... w sile ok... rozliczeni... dzona pr... Dużo... toletnich... z wymus... pierosów... nie, bicie... nictwem... Celem... sacji... a... wszechne... każdego... organizac... tach... ta... mówiący...



Przyjmijcie tak...

# HOTE Zamlast

Oczywiście w milicyj... bo jak ktoś jest pijan... rozpozna. A niektórzy... gują wyłącznie na prze... dzy. Jestem zaskoczona... w hotelu nr 26 — man... ni? dyżurujący na każd... licjant?

Portierka w nocy na pię... Mieszkańcy najczęściej zejdą... aby powiedzieć — coś się dz... pokoju. Dyżurująca spisze... czka następnego dnia ją prz... rękę przeprowadzi śledztwo... spokojni w nocy mieszkań... pijają imprezę. I tak przez... muje o tym fakcie przele... czas, albo nawet w tym s... słusznie oskarżeni” przyni... Rzuciła na stół i powiedzia... rabialiśmy? przecież byliśm... jest zaświadczenie. Co ja m... pyta kierowniczkę — jedyn... usprawiedliwiono im barme... nawia się hotelowa — prze... się nie będę. I tak narażon... i opluwanie. Mieszkańcy... chcą żyć do awantur się... bez potrzeby w morde dost...

Największy kłopot sprawi... (oczywiście nie wszyscy). K... legowani z innych przedsi... w kombinacie. Niczego nie... pracownik śpiakalni I, mie... 26 — wystarczy tylko za... Są zdewastowane, poniszcz... ściany. Gorzej niż w pocz... Stali mieszkańcy w większ... jak swój dom. Zdają sobie... na przykład rozbija lustro... się osolić. A jeżeli zrob... klozetowej lub w pomieszc... (fakt!), to wyłącznie sobie... Winerne znaleźć trudno... dniu dokonano zniszczeń w...



...tak...

sprzedał na pewno więcej na niej zarobił. W ten sposób, to i wszystkie koldry będzie się opłacało z hotelu wynieść.

Z pijaństwem też nie łatwo walczyć. Wciąż powstają nowe meliny, mimo, że ostatnio w hotelu nr 26 zlikwidowano dwie. Regulamin hotelowy jest bardzo dobry — zabrania picia alkoholu. Ale niewielu mieszkańców go przestrzega. Nie pomagają nawet wykwaterowania kumpli od wódki do innych budynków. Wprawdzie odwiedziny ustalono do godz. 22.00 to przecież zawsze można wejść do hotelu przez okno. Teoria jest zakaz odwiedzin w dniu wyloty.

Na czym szczególnie panu zależy? — pytam jednego z mieszkańców hotelu nr 26 Na spokojnie — odpowiada. Myślę, że jest to możliwe, ale tylko w takiej sytuacji, gdy w hotelu zamieszkać ci, którzy chcą się związać z hutą na stałe. Bimbających ze wszystkiego przeniosłbym do jednego z mniejszych budynków. Niech sobie tam nawzajem przeszkadzają, niszczą. Po nich przyjdą inni, choć zupełnie podobni. Tacy, dla których nie ważne jest, czy pokój jest ładny i czysty. Oni mogą mieszkać w brudzie i spać na lepkiej podłodze. Przynajmniej inni mieszkańcy nareszcie będą mieli spokój.

MAGDALENA RUSEK

## HOTELE PRACOWNICZE HIL

# miast portierki — manekin

...nie w milicyjnym mundurze, ... jest pijany, to i tak nie ... A niektórzy mieszkańcy re- ... znie na przedstawicieli wła- ... n zaskoczona tym, co słysze ... r 26 — manekin w portier- ... jąca na każdym piętrze mi-

otrzymują ci, którzy właśnie wtedy raczyli się alkoholem. Ale niekiedy — mówi kierowniczka — winnych umiemy wskazać. Ktoś uporczywie wsypywał do muszli śmieci z kosza. Do wszystkich więc koszy włożyliśmy karteczki z numerem pokoju. Przetykając muszlę, szukaliśmy tego małego papierka. Już wtedy wiedzieliśmy kogo należy ukarać.

W ubiegłym roku za szkody Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe — I z Katowic wypłaciło nam 80 tys. zł. Udowodniłszy, że na taką sumę dokonali zniszczeń pracownicy tego przedsiębiorstwa.

Najwięcej kar w hotelach nakłada się za deprawację, pijaństwo i kradzieże. Ale jakaż to kara — wtraca się mieszkaniec hotelu — gdy za kradzież potraca się z pensji równowartość np. koldry? Przecież ten, który ją

... w nocy na piętro nie wejdzie, najczęściej zejda do niej na dół, ... — coś się dzieje w tym, a tym ... urująca spisz notatkę, kierowni- ... nego dnia ją przeczyta. Na własną ... wadzi śledztwo. Zauważy, że nie- ... nocy mieszkańcy, w dzień odsy- ... . I tak przez kilka dni. Poinfor- ... fakcie przełożonych. Za jakiś ... awet w tym samym dniu „nie- ... rzeni” przyniosła jej karteczki. ... ół powiedział: my w hotelu roz- ... przecież braliśmy w pracy. O, tu ... czenie. Co ja mogę wtedy robić — ... niczka — jedynie oburzyć się, że ... wiono im banelki. A ja — zasta- ... otelowa — przecież z pijanym bi- ... . I tak narażona jestem na obelgi ... . Mieszkańcy, którzy spóko- ... o awantur się nie wtracają. Nikt ... y w mordę dostać nie chce.

...y kłopot sprawiają ci mieszkańcy ... nie wszyscy), którzy zostali odde- ... innych przedsiębiorstw do pracy ... nie. Niczego nie szanują — mówi ... piekalni I, mieszkaniec hotelu nr ... rzy tylko zaglądnąć do pokoi ... owane, poniszczony sprzęt, rozbita ... jej niż w poczekalni dworcowej. ... ańczy w większości traktują hotel ... m. Zdają sobie sprawę że jeżeli ... rozbiją lustro, to nie będą mogli ... A jeżeli zrobią kupę obok muszli ... lub w pomieszczeniu z prysznicami ... wyłącznie sobie na złość.

... znaleźć trudno. Jeżeli w danym ... ano zniszczeń w hotelu, to karę



...ale inni lubią właśnie tak...

... znaleźć trudno. Jeżeli w danym ... ano zniszczeń w hotelu, to karę

# OPPIERS, CHWAST I PEST

...sów i warkoczy, uraz oka u chłopca, z za- ... grożeniem utraty w nim wzroku...  
...wycieczka uczniów z Bielska-Białej na- ... padnięta po spektaklu teatralnym, pobici ... uczniowie i nauczyciel-opiekun...  
...Przed NCK jedna z grup oczekująca ... w sile ok. 40 wyrostków na „rozprawę i ... rozliczenie” z „konkurującą”, została roz- ... pędzona przez Pogotowie MO.  
...Dużo indywidualnych napadów na ma- ... toletnich oraz na mniejsze grupy uczniów ... z wymuszaniem oddawania pieniędzy, pa- ... pierosów, obcinaniem włosów jak popad- ... nie, biciem, łżeniem rysztkowym słow- ... nictwem.

Celem moim jest nie dostarczanie sen- ... sacji, a wywołanie społecznego, po- ... wszechnego i indywidualnego niepokoju, ... każdego z rodziców i tak przecież licznych ... organizacji społecznych, w których statu- ... tach, tak wiele punktów i paragrafów, ... mówiących o wziętych na siebie obowią-

...kach w wychowaniu dzieci i młodzieży, ... ochronie dzieci przed złem, kształtowanie ... ich postaw z a nim zejda z prostych dróg ... na kręte ścieżki: czasem z własnego wy- ... boru, ale często złym przypadkiem lub ... splotem okoliczności, a często — jak w ... przypadkach o których poniżej — przy- ... muszone do określonych zachowań, pod- ... porządkowania się, posłuchu i... milczenia.

## CYRYL JAK CYRYL, ALE TE METODY!

Chłopiec ze starszej klasy szkoły pod- ... stawowej (jak te dzieci są „oblatane” w ... realiach naszych czasów), tłumaczy w do- ... mu, że wszystko droższe więc i w szkole ... wzrosły składki, to trzeba wpłacać na to ... czy owo. Dostaje na rzekome podwyższe- ... ne składki szkolne. Gdy następuje odmó- ... wa, zaczyna podkradać w domu pienią- ... dze, papierosy. Wreszcie ujawnia się, że

to nie dla szkoły. Indagowany, długo nie ... przyznaje się do tego, że kilku „takich” ... przydybało go w ciemnym kącie, zagrozi- ... ło użyciem akcesoriów do okaleczeń, ... zmusiło do przyrzeczenia i zachowania w ... tajemnicy przed „zgedami” (czyli doros- ... łymi) faktu dostarczania pieniędzy i pa- ... pierosów. Dla przypieczętowania zależno- ... ści od grupy zostaje nakłuty w miejscu nie ... rzucającym się w oczy, a punkt wypel- ... niony trudnym do wyważenia tuszem. Grupa ... zdobyła nowego wasala!

Przyznawał się do tego wszystkiego ... śmiertelnie przerażony, jakby stał przed ... samym „ojcem chrzestnym” sycylijskiej ... mafii. Choć to właśnie byli ludzie, którzy ... uchronili go przed nie wiedzieć jakimi, dal- ... szymi, coraz głębiej pograżającymi go ... skutkami zależności od grupy.

— Czy czujecie się szanowani Czytelnicy ... i Czytelniczki, spokojnie o to że wasze ... dziecko nie może zostać wciągnięte w po- ... dobne tryby? Z których się samo nie wy- ... wikła? Bo — być może, wciągane będzie ... coraz bardziej na „wyższe piętra” hierar- ... chii grupy. Może więc zdjąć te wygodne, ... domowe kapcie, poświęcić więcej uwagi ... i czasu na współpracę ze szkołą, z komi- ... tetem rodzicielskim, pedagogami, czuwać ... pilnie! nad tym, jak spędzają nasi mali ... i więksi czas wolny od zajęć, z kim, gdzie, ... i jak?

# ZNAKI ZAPYTANIA

N amnożyło się nam zakazów i nakazów. „Nie ... palić”, „zachować czystość”, „nie deptać”, „nie ... wprowadzać”, „nie wchodzić z lodami”, „myj ... zęby” itd., itp. Tabliczkami obwieszono są ulice, ... sklepy i biura. Przywykliśmy trochę do nich, nie ... zwracamy na nie uwagi, często świadomie lub nie- ... świadomie ignorujemy je. Nie jest w stanie zadziwić ... nas nawet taki anon, który dostrzegłem na jednym ... z osiedlowych sklepów — „psów i wózków dla dzie- ... ci wprowadzać nie wolno”. Zaczynamy się zastana- ... wiać dopiero wtedy, gdy wchodzimy do sklepu, na ... którego drzwiach widzimy jakże odmienny anon — ... „tu wszystko wolno”.

Jest taki sklep. W kącie koło ławeczki stoi po- ... pielniczka a pod drzwiami nie ma koluszką do za- ... czeptania smyczy. I nic się nie dzieje. Uśmiechnię- ... ty sprzedawca dyskutuje z każdym potencjalnym ... klientem, koleżka włącza się w te dyskusje służąc ... dobrą radą. Atmosfera wzajemnej życzliwości i zro-

# Zakazy i nakazy

zumienia. Kto nie wierzy może sprawdzić na dwor- ... cu Centralnym w Warszawie w sklepiku ze sprzę- ... tem rybackim.

Nie tak dawno prasa doniosła, że projektanci pe- ... wnego nowego osiedla wpadli na genialny pomysł. ... Zaprojektowali mianowicie osiedlowe ścieżki tak, ... jak je wydeptali mieszkańcy zanim jeszcze zdo- ... łano położyć chodniki. Niestety nie poinformowano ... nas o tym, czy zamiar swój zrealizowali czy też być ... może starym obyczajem położono je tak, by wyga- ... dały pięknie z lotu ptaka, a niezbyt funkcjonalnie ... z poziomu wiecznie spieszących się nóg. Nież zaos- ...zczędzilibyśmy tabliczek gdyby pomysł ten zachciał ... się upowszechnić.

Innych, nie mniej wesołych przykładów dostarcza ... komunikacja miejska. „Bilet skasuj zaraz po wej- ... ściu do wozu” informuje napis, tak jakby można by- ... ło kasować bilety po wyjściu z wozu. Zakaz rozmo- ... wy” z kierowcą w czasie jazdy, aczkolwiek całkowi- ... cie jasny jeżeli idzie o intencje, w praktyce bywa ... nagminnie łamany. Obowiązek wsiadania tylnym ... pomostem a wysiadania przednim zniesiono kilka ... lat temu na skutek trudności formalnych (w godzi- ... nach szczytu trudno jest w ogóle wejść lub wyjść ... z wozu).

Nakazy, zakazy a ostatnio i ostrzeżenia mają ... tendencje do rozmnażania się. Wątpię, by był ... w Polsce choć jeszcze jeden taki człowiek, któ- ... ry wierzyłby w to, że picie alkoholu i palenie ty- ... toniu może dobrze wpływać na zdrowie. Mimo to ... każda paczka papierosów i każda półka z alko- ... holem opatrzona jest stosownym napisem. Projekto- ... dawca sądził zapewne, że czytając, jak gazetę, każda ... zakupiona paczka papierosów.

Zanim więc zaczniemy tworzyć następne zakazy ... i nakazy, zastanówmy się raczej czy po pierwsze ... mają one sens, a po drugie: czy przypadkiem nie ... dąłoby się obejść bez tego, po trzecie: czy dyspo- ... nujemy dostatecznymi środkami by zakazy te egze- ... kwować.

ADAM KADER

## NIE MA SPOŁECZNYCH BARIER

Etiologicznie rzecz biorąc, podatne na ... dewiacje natury wychowawczo-społecznej ... są dzieci, którym towarzyszą stale (lub ... okresowo) niepowodzenia w nauce. To ... właśnie obok innych powinno być pier- ... wszym sygnałem alarmowym, dla... no ... właśnie! Dla kogo? Dla rodziców nade ... wszystko. Ale nie tylko: „do tablicy można ... wywołać długą listę tych, co powinni — ... od szkoły poczynając, a kończąc na orga- ... nizacjach społecznych

Opierając się na dokładnych rozszere- ... niach służb DUSW, nie można powiedzieć, ... że na dewiacje społeczno-wychowawcze ... podatna jest młodzież robotniczego po- ... chodzenia lub miejska, w pierwszym po- ... koleniu a wolna od nich młodzież pocho- ... dzenia inteligentckiego. Nie ma tu barier ... społecznych! To wewnątrz grupy przebie- ... gają podziały na elity i olebs: na „górze”, ... łączników i ochronę rozwarstwienia wy- ... nikające ze stanu posiadania rodziców, ... wzajemna wrogość i agresja grup wobec ... siebie. To co cechuje je wspólnie, to agresja ... i wrogość wobec innych niż oni, wo- ... bec ustanowionych i honorowanych za- ... sad współzycia społecznego i porządku ... prawnego.

JANINA CZERSKA

W ostatnich dniach lutego, od 24 do 26. 02 w klubie studenckim „Rotunda” odbywał się III ogólnopolski festiwal piosenki żeglarskiej. Zorganizowany był przez członków Młodzieżowego Klubu Morskiego „Szkwał”, działającego przy Palacu Młodzieży im. dr H. Jordana, działaczy Polskiego Związku Żeglarskiego i krakowski okręgowy Związek Żeglarski.

Na spotkanie do Krakowa przybyło 114 miłośników piosenki żeglarskiej, aby zaśpiewać 145 utworów. Jury oceniało uczestników w trzech konkursowych kategoriach: piosenki autorskiej, szanty klasycznej i współczesnej pi-

senki żeglarskiej (interpretacji). Nagród przyznano wiele, choćby za autentyczność bycia na scenie, za najlepsze teksty. Wyróżniono najmłodszych uczestników i tych, którzy przebyli najdłuższą drogę do Krakowa, aby wystartować w festiwalu. Przedstawiciele Koła nr 3 Ligi Morskiej, działającego przy KM HiL ufundowali i wręczyli nagrodę (album) pięciuosobowemu zespołowi z Sanoka. Założono, że nagrodę otrzymają ci uczestnicy, którzy mają najdalej od morza. Zespół Sanockiej Drużyny Wodnej ZHP przy Zespole Szkół Mechanicznych jest zespołem koedukacyjnym. Jagoda, Beata, Andrzej, Krzysztof i Rysiek interesują się piosenkami żeglarskimi z całego świata. Rysiek MękarSKI także sam komponuje i układa słowa do utworów o tematyce marynistycznej. Najczęściej żeglują po Solinie, ale rokrocznie wyjeżdżają nad morze, na warsztaty marynistyczne. W ubiegłym roku po powrocie z Gdyni zorganizowali nad Soliną pierwsze tego typu huflowe warsztaty.

Członkowie koła Ligi Morskiej KM HiL chcą w przyszłym roku być współorganizatorem festiwalu. Również planują uczestnictwo. (mr)

## GŁOS MŁODYCH

### AKTUALNOŚCI

● Delegacja Zarządu Fabrycznego ZSMP przebywała od 2 do 4 marca na zaproszenie organizacji ZSMP z Zespołu Elektrociepłowni im. Lenina w Łodzi. W Uniejowie delegacja z HiL spotkała się z aktywnym organizacją młodzieżową z elektrociepłowni, stoczni gdańskiej i KWK w Wesołej. Przewidywano i przygotowano program działań na najbliższe lata, w ramach prowadzonej akcji „4 X Lenin”.

● Rozpoczęły się zakładowe finały IX Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej: „40-lecie PRL”. Pierwszych finalistów wyłoniono wśród startujących członków organizacji młodzieżowej z Zakładu Transportu.

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT godz. 15.30 „Akademia pana Kleksa” cz. I — „Przygoda księcia Mateusza”, godz. 17.15 — cz. II „Tajemnica golarza Filipa” prod. polskiej, b.o., godz. 19.15 — „Ucieczka z Nowego Jorku” prod. USA, od 18 lat.

SWIT mała sala od 8 do 11 bm. godz. 14.30 — „Równowaga” prod. bułgarskiej od 15 lat, godz. 16.45 i 19.15 — „Bliskie spotkania III stopnia” prod. USA, od 12 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.00 — „Ludzie z bagien” prod. radzieckiej od 12 lat, godz. 17.15 i 19.30 — „Zwolnienie warunkowe” prod. USA, od 18 lat.

SWIT poranek niedzielny 11 bm. godz. 12.00 i 13.45 — „Akademia pana Kleksa” — pol. b.o.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 — „Duch” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 9 do 12 bm. godz. 15.00 — „Ryś na tropie” prod. ZSRR, b.o., godz. 17.00 i 19.00 — „Wejście smoka” prod. USA-Hongkong, od 18 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Danton” prod. polsko-francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 11 bm. godz. 14.00 — „Zuzanna i zczarowany pierścień” prod. NRD, b.o.

### TEATR LUDOWY

10 i 11 bm. godz. 19.15 — „Hiob”, 12 bm. teatr niezynny.

13 i 14 bm. godz. 11.00 — „Zemsta”, 15 i 16 bm. godz. 19.15 — „Krwawe goody”, godz. 18.00 (Scena NURT) — „Raj”.

### NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY PLAC CENTRALNY

10 marca godz. 18.30 — Spotkanie poświęcone „YODZE TYBETAŃSKIEJ” obejmujące zbiór nauk wywodzących się z tradycji Buddy Siakijamuniego Gotamy. Wykład prowadzi Janusz Wielobób.

13 bm. godz. 17.00 — Spotkanie z cyklu „Polak wczoraj, dziś i jutro” poświęcone Bolesławowi Bierutowi. W spotkaniu, które prowadzi red. Stanisław Stanuch udział wezmą: Rodzina Bolesława Bieruta oraz aktorzy scen krakowskich.

15 marca godz. 18.00 — W ramach cyklu „Portrety Twórców Kultury” — spotkanie z Krzysztofem Pendereckim, prowadzi red. Leszek Polony.

### KLUB „FAMA” OS. WANDY

13 bm. godz. 19.00 — NKLit. Wieczór autorski Witolda Tosia, godz. 20.30 — Wykład „Esseistyka” — Sylwestra Marynowicza.

15 bm. godz. 19.30 — NKL Wieczór autorski Andrzeja Dróżdża.

## Z KRONIKI MILICYJNEJ

Kiedy pod koniec ubiegłego roku doszła wiadomość do nowohuckiej milicji, że Władysław Z. wychodzi z więzienia na warunkowe zwolnienie, ktoś powiedział: „no to teraz się znówu zacznie”. Władysław Z. wypuszczony został z więzienia po odsiedzeniu trzech lat z pięcioletniego wyroku.

Pan Władzio od lat znany był w Nowej Hucie jako włamywacz przede wszystkim do aptek, stąd w niektórych kręgach nazywano go „Aptekarzem”. Dostawał się tam w różny sposób, przede wszystkim wyszukiwał jakieś wiazły, okienka, świetliki. Kiedy już znalazł się wewnątrz płądował jak pijany sztabak. W poszukiwaniu łupów rozbijał szafki, stoły i biurka. Zawsze miał przy sobie nieodzowny łom, którym dokonywał dzieła zniszczenia. Często zdarzało się, że jedną i tą samą aptekę obrabiał dwa razy, i to w dość krótkim czasie. Nie szukał narkotyków czy jakichś cennych leków, ale zabierał to, co można było opchnąć na tandecie. Przede wszystkim zaś szukał pieniędzy.

Kiedy obrabiał jeszcze w latach siedemdziesiątych aptekę w osiedlu XX-lecia, wpadły mu w ręce także prywatne walory na ponad dwieście tysięcy złotych, które jedna z pracownic przetrzymywała w biurku sądząc, że tu będą najpewniejsze.

## „APTEKARZ”

Poza specjalizacją aptekarską pan Władzio nie gardził także i innymi instytucjami. Ulubionym konikiem były szkoły a zwłaszcza gabinety ich dyrektorów. Kiedy po jednej jego wizycie w szkole podstawowej w osiedlu Jagiellońskim pani dyrektor zobaczyła swój gabinet, omal nie dostała zawału. Biurko wraz z szafami zostało ordynarnie porozbijane. Wszystko to zostało dokonane przy pomocy nieodzownego łomu. I jeszcze kioski. Kiedy podsumowano jego ówczesne dochody z tej „działalności”, doliczono się miliona złotych.

Po wyjściu z więzienia ub. roku pan Władzio wytrzymał „bez skoku” parę tygodni. Potem do milicji dotarł meldunek, że opędzlowano aptekę nr 49, ktos wtargnął do szkoły nr 115 ale go przepędzono, ktoś okradł kiosk nr 891. I znówu meldunek o kolejnej aptece i kiosku ruchu. Wszędzie złodziej posługiwał się tą samą metodą. Brał co się dało, a resztę niszczył.

Pewnego dnia a właściwie nocy przypadek zrzucił, że patrolujący milicjanci usłyszeli brzęk tłuczonego szkła. Dwaj świeżo upieczeni milicjanci zadrżeli, bo przecież nadarzała im się dobra okazja, by złodzieja schwytać na gorącym uczynku. Pomni na słowa majora Geza, który im zawsze wtlaczał do głowy, żeby tylko złodzieja nie spłoszył, zaczaili się w pobliżu wejścia do apteki nr 26 przy rozbitych drzwiach, którymi przed chwilą wszedł złodziej. Czekali z pół godziny aż w drzwiach ukazała się sylwetka złodziejszka. Najpierw przez otwór w drzwiach wystawił torbę, potem dużą metalową kasetkę, a potem sam wyszedł. Kiedy złodziej zobaczył milicjantów, najpierw jednemu przyłożył torbę w której był magnetofon skradziony wcześniej w punkcie ZURT-u, a w drugiego rzucił kasetą. Następnie dał drapakę. Milicjanci rzucili się w pogoń. Kiedy go dopadli, ugrzył jednego w rękę a drugiego kopnął. W końcu uległ siłę młodzików i został doprowadzony na milicję.

Obecnie pan Władzio badany jest przez psychiatrów.

MAR-JAN

### SOBOTA 10 marca. PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR, 8.00 — Rolniczy magazyn techniczny, 8.30 — Tydzień na działce, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Sobótka i film „Spadła z obłoków” (6), 10.30 — St. Wyspiański „Kłątwa”, 12.20 — Program wojskowy, 12.50 — Krajobrazy, 13.30 — Muzyczne obrazki, 14.10 — Jaka płaca taka praca, 14.30 — Filmy „Podróż bez biletu” i „Tajemnica prowincji san Augustin”, 15.15 — DTV, 15.30 — Hobby, 16.00 — Film Czerwone i czarne”, 17.05 — Recital szwajcarskiego tria muzycznego”, 17.30 — Trybuna sejmowa, 18.00 — Studio sport, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — TV lista przebojów, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Trzy razy o miłości”, 21.25 — Prgr. o państwowych archiwach, 22.00 — Na żywo, 22.30 — Wiadomości sportowe, 22.45 — Telewizyjny music-hall, 23.35 — Film — „Powrót czarownicy”. Program II godz. 9.05 — Film „Trzy razy o miłości”, 10.30 — NURT, 12.00 — Czym żyje kraj?, 12.20 — Film dla dzieci „Podróż na taśmie filmowej”, 13.35 — Wielkie pustynie, 14.40 — Wideozbiórka, 15.20 — Gorąca linia, 15.50 — Studio sport, 16.15 — Religie i kościoły w Polsce, 17.25 — Film „Otwarta księga” (9) ostatni, 18.30 — Kronika Krakowska, 19.30 — DTV, 20.00 — Wieczór w teatrze „Zakładnik”, 21.35 — Film „Nana”, 22.35 — „Jazz w akwarium”.

### NIEDZIELA 11 marca. Program I

godz. 6.00 — TTR, 7.00 — W naszej rodzinie, 7.55 — Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 — Tydzień, 8.55 — program dnia, 9.00 — Teleranek i film — „Pippi Langstrump”, 10.20 — Antena, 10.45 — Estrada folkloru, 11.00 — Film „Majowie — 1000 lat niezwykłej kultury” (1), 12.00 — Siedem anten, 13.00 — Kraj za miastem, 13.25 — „Podróż do teatru” (dla dzieci), 15.10 — DTV, 15.20 — Losowanie dużego lotka, 15.40 — Studio sport, 16.30 — Film dok. „Śladami naszych czasów”, 16.40 — Studio rep. „Glob”, 17.40 — W starym kinie „Rena”, 19.00 — Dobranoc, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Lata marzeń i złudzeń” (3), 21.35 — Sportowa niedziela, 22.05 — „Przegląd międzynarodowy”, 22.35 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. Program II — godz. 8.00 — Czas reformy, 9.00 — Film „Lata marzeń i złudzeń” (dla niesłyszących), 10.30 — Peryskop, 11.00 — Czym żyje kraj, 11.10 — Progr. muzyczny, 11.00 — Czym żyje kraj, 11.10 — Progr. muzyczny, 11.40 — Aerobic, 11.55 — Startuj z nami, 12.35 — Bliziej natury, 12.50 — „Piraci — czyli rzecz o kaskaderach”, 13.20 — Polacy na Midem, 13.45 Kalendarz filmowy, 14.45 — „Jutro poniedziałek”, 15.15 — Film „Ojciec Murphy”, (6), 16.10 — „Mody i pozy”, 16.30 — Film „Liszt” (ostatni odc.), 17.20 — Warszaw-

skie Łazienki, 18.00 — Rep. „Pies, który mówi”, 18.45 — Film „Z pamiętnika szalonej gospodyni”, 19.00 — Wywiady Ireny Dziedzic, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Magazyn sportowy, 21.00 — „Strofy poetyckie”, 21.30 — Sensacje XX wieku, 21.55 — Film „Droga przez mękę” (6), 22.55 — Muzyka na dobranoc.

### PONIEDZIAŁEK 12 marca. Program I

godz. 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Zakochani w ziemi, 16.30 — DTV, 16.40 — Zwierzyniec i film „Karino”, 17.30 — Wszelchnica społeczna, 17.55 — Reportaż z przeszłości, 18.20 — TV Informator wydawniczy, 18.35 — „Diagnoza”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Echa stadionów, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV „Życie Galileusza”, 22.45 — „Z góry na dół — z dołu do góry”, 23.25 — DTV. Program II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Magia kina, 17.30 — „Morskie horyzonty”, 18.00

## Telewizja

— Filmowy świat przyrody, 18.30 — Kronika Krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Pokręć głową, 19.30 — DTV, 20.00 — Kalendarz historyczny, 20.15 — DTV i wydarzenia, 21.30 — „Świat wokół nas”, 22.40 — Film „Pugaczow” (2).

### WTOREK 13 marca. Program I

godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Chwytajcie i bierzcie”, 11.00 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Z Polski rodem, 16.30 — DTV, 16.40 — Film „Latający holender”, 17.05 — „Michałki”, 17.30 — Film „Pod jednym dachem” (10), 18.10 — Muzyka na rękę, 18.30 — Mieszkanie za każdą cenę, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — „Poeta — żołnierz”, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Chwytajcie i bierzcie”, 21.40 „Przypowieść o szczurołapie”, 22.00 — DTV, 22.25 — „Trzeba nam myśli żarzących”, 23.10 — DTV. Program II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Za kierownicą, 17.30 — „Portret klasy”, 17.55 — Dlaczego lubimy małe zwierzęta, 18.10 — Zaproszenie do teatru Rzeczypospolitej, 18.30 — Kronika Krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Teleturniej, 19.10 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Salon muzyczny, 21.15 — DTV, 21.30 — Sprawy ludzkie, 21.55 — Film fabularny.

### SRODA 14 marca. Program I

godz. 6.00 — TTR, 9.00 — Film „Trzy kobiety”, 11.00 — Program dla szkół, 12.30 — Czas reformy, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 —

Echa festiwalu, 16.15 — Losowanie ekspres lotka i małego lotka, 16.30 — DTV, 16.40 — „Krag”, 17.05 — „Tik-tak”, 17.30 — Film „Motodrama”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Prosto z mostu, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Trzy kobiety”, 22.15 — DTV, 22.40 — „Galeria 36 milionów”, 23.10 — DTV. Program II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Muzyka — muzyka, 17.30 — Ocalić miasto, 18.00 — Bestselery, 18.30 — Kronika Krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Mini recitale, 19.30 — DTV, 20.00 — „Przyjechała telewizja”, 20.15 — Wieczór poezji, 20.15 — Dookoła świata, 21.15 — DTV, 21.30 — Wydarzenia, 21.30 — „Było nie minęło, 22.05 — Magazyn sportowy.

### CZWARTEK 15 marca. Program I

godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Śmierć utalentowanego szewca”, 11.00 — Program dla szkół, 13.20 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — „Paragraf”, 16.40 — „O mnie, o tobie, o nas” i film „Arabala”, 17.30 — „Patrol”, 17.55 — Interstudio, 18.30 — „Sonda”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Światowid, 19.30 — DTV, 20.00 — „Fakty, wydarzenia, aluzje”, 20.15 — Film „Śmierć utalentowanego szewca”, 21.40 — Echa festiwalu, 22.00 — DTV, 22.25 — „Pegaz”, 23.05 — DTV. Program II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Spróbuj sam, 17.20 — „To się nadaje do telewizji”, 18.00 — Kronika Krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Poboczne sportu, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Filmharmonia dwojki, 21.15 — DTV, 21.30 — „Obrońca Sokratesa”, 22.05 — Film fabularny.

### PIĄTEK 16 marca. Program I

godz. 6.00 — TTR, 8.40 — „Bez początku i bez końca” (4), 10.00 Publicystyka, 11.55 — Wiedza obywatelska, 12.50 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.05 — „W szkole i w domu”, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Telekino, 16.30 — DTV, 16.45 — Encyklopedia TDC, 17.05 — Piątek z Pankracym, 17.30 — Film „Ufo”, 18.30 — Publicystyka, 19.00 — Dobranoc, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.30 — Film „Bez początku i bez końca” (4), 21.40 — Publicystyka, 22.10 — DTV, 22.35 — Teatr TV „Niedźwiedź”, 23.05 — Spotkanie z gwiazdą, 23.45 — DTV. Program II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — „Ludzie i ich pasje”, 17.30 — Studio górnicze „Filar”, 18.00 — „Promocje ekranowe Henryka Kluby” (5), 18.30 — Kronika Krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Kibic doskonały, 19.30 — DTV, 20.00 — Za kierownicą, 20.15 — DTV, 20.45 — Program muzyczny, 21.15 — Wydarzenia, 21.40 — Film „Kobieta w bieli”.



## Czy „taktycznie” bierna postawa?

Pozwolę sobie zamieścić kilka uwag nt. artykułu jaki ukazał się w sobotnio-niedzielnej „Gazecie Krakowskiej” z dn. 25-26. 02. 84 r. zatytułowanego „Górze bierze postawa bierna” z nadtytułem „Ochrona środowiska naturalnego w Nowej Hucie”.

Tytuł notatki sugeruje Czytelnikom G. K. pewien funkcjonujący w mieście stereotyp. Jest nim przeświadczenie o braku odpowiedniego zainteresowania Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina ochroną środowiska naturalnego. A tymczasem wystarczy uważnie przeczytać notatkę, by zdziwić się brakiem spójności między tytułem a zawartością samej informacji. By tę tezę wykazać, zwrócę uwagę choćby na następujące rozbieżności.

Zacytuję: „dopiero po trzech latach (od decyzji o utworzeniu strefy ochronnej wokół huty) podpisano szczególne (podkreślenie moje) porozumienie regulujące zasady...”. Dopiero czy już — byliby tu odpowiedniejszym słowem, skoro mowa o szczegółowych kwestiach rozwiązania nowego zagadnienia jakim jest strefa ochronna. Zacytuję dalej: „na ukończeniu znajdują się badania AGH (w rzeczywistości w sprawie zaangażowane jest szereg liczących się instytutów i uczelni Krakowa m. in. Politechnika Krakowska, Akademia Rolnicza, Instytut Fizyki Jądrowej) dotyczące wpływu działalności huty na środowisko”. Myśląc Czytelnik łatwo wysnuje wniosek, iż badania takie musiały być jakiś czas wcześniej zlecone, opracowane założenia itp. Same prace, których celem było wykazanie wpływu działalności

huty na obszar strefy ochronnej, trwały 2 lata w 1982 i 1983 roku. Aktualnie Rada Naukowo-Techniczna Kombinat dokonywać będzie ich odbioru.

W ramach hasła „strefa ochronna” wykonano kilkanaście szczegółowych tematów badawczych, które kosztowały Hutę prawie 20 mln zł, wymagały one bowiem zrobienia tysięcy analiz pomiarów i obserwacji oraz podsumowywujących je opracowań zakończonych wnioskami. Bez wyników tych badań nie byłoby możliwym właściwe zaprojektowanie i zagospodarowanie strefy ochronnej wokół HiL. Nie będzie ona obszarem „martwym” a zagospodarowanym w sposób świadomie minimalizujący szkodliwy wpływ działalności huty, przy równoczesnym przeprowadzeniu szeregu prac modernizacyjnych w samym kombinacie, zmniejszających uciążliwość oddziaływania na otoczenie. Stąd właśnie w ub. roku kiedy znane były już wstępne wyniki badań, można było już podpisać szczegółowe porozumienie pomiędzy KM HiL a Miastem.

Szkoda więc, że autor notatki, podpisany jako (wok) nie skorzystał z informacji o interesującym Go temacie u samego źródła. Chcąc być zgodnym z tytułem artykułu w G. K. zauważam, iż „postawa bierna” wykazał się podpisany (wok).

Specjalista — Zastępca Głównego Inżyniera Ochrony Środowiska mgr inż. KRZYSZTOF PAWULSKI

## Jest to niezgodne z prawdą

W „Głosie Nowej Huty” z dn. 24. II br. w rubryce „Listy do redakcji” przeczytałam notatkę pt. „Więcej takich administracji”. Mam jedno pytanie: kto z ramienia „GNH” odwiedził dzieci na zimowisku? W artykule zostały wymienione dwa nazwiska: p. E. Grabowska i p. G. Chmura — jako główne organizatorki tego wspaniałego wypoczynku zimowego. Nie jest to zasługa tych pań. Dzieci dlatego tak wspaniale spędzały wolny czas, gdyż miały fachową opiekę pedagogiczną i harcerską ze szczerą „Niezawodni”. Ci nauczyciele organizowali wspaniałe wycieczki, interesujące zajęcia oraz bal przebierańców. Ponieważ moje dziecko uczestniczyło w tym zimowisku, miałam okazję podpatrzeć ich pracę. Nie spotkałam tam nigdy żadnej pani z administracji, natomiast nauczyciele ze szkoły nr 84 zawsze byli obecni. Dlaczego pani korespondent Urszula Ciszek tak bardzo chwali administrację, której rola ograniczyła się tylko do ufundowania zimowiska? Jestem mieszkanką osiedla i mam wiele zastrzeżeń pod adresem jego administracji. Gdybyśmy mieli naprawdę więcej takich administracji — jak głosi szumnie tytuł artykułu, to nie wyobrażam sobie, jak by wyglądało nasze

miasto. Administracja tego osiedla nie dba o nic, jedynie chyba o własne interesy. Chciałam jeszcze sprostować; że zimowisko organizowane w szkole nr 84 w os. Piastów było odpłatne. Wpłacałam w szkole nr 84 kwotę 600 zł na ręce kierowniczkę zimowiska, nauczycielki tej szkoły. Czemu więc pani Ciszek pisze, że zimowisko było organizowane na żywo i spontanicznie przez kierowniczkę ZOS nr 5 SM „Hutnik” panią Elżbietę Grabowską? Jest to niezgodne z prawdą. Proszę więc panią U. Ciszek o sprostowanie. Na pochwałę zasługują tu wyłącznie nauczyciele szkoły nr 84 wraz ze szczerymi „Niezawodni”.

Wasza czytelniczka M. Świebocińska

Uwagi do notatki „Więcej takich administracji”, zamieszczonej w „GNH” w dniu 24. II. br. wnosi także w liście do redakcji p. Zofia Mazur. Oto fragmenty jej listu: „...dowiaduję się, że zimowisko było nieodpłatne. Zapytuję więc panią kierowniczkę ZOS nr 5 co się stało z pieniędzmi, które wpłacałam w szkole nr 84 za dwoje dzieci z tytułu odpłatności za zimowisko. Była to kwota 1200 zł, na którą mam pokwitowanie...”.

W poczcie redakcyjnej znalazł się — wśród innych — list Czytelnika KAROLA CZOPYKA, który prosi o interwencję, czuje się bowiem pokrzywdzony.

„Jestem stałym czytelnikiem »Głosu Nowej Huty« i mieszkańcem Nowej Huty. Nie pracowałem w Kombinacie HiL, ale całe 30 lat — w jednym przedsiębiorstwie na terenie Nowej Huty w zawodzie, który umieszczony jest w I kategorii zatrudnienia. Czytając »Głos« z 6 stycznia br. zainteresował mnie artykuł pt. »A może wrócić«. Artykuł ten dotyczy także mnie, bo i ja skorzystałem z ustawy z dnia 17 lipca 1981.

Przyznano mi emeryturę od 1.1.1982, na co otrzymałem decyzję. Na prośbę zakładu pozostałem w pracy cały 1982 rok (na podstawie obopólnego porozumienia). Emerytura została mi zawieszona do czasu powrotu do pracy zawodowej. W decyzji mam wymiar emerytury plus rekompensatę 1.210 złotych. Gdy zakład zawiadomił ZUS, że przestałem pracować; zaczęła się moja gehenna.

W marcu 1983 otrzymałem nową decyzję z »golą« emeryturą bez rekompensaty (miała być wliczona do pod-

W związku z przekazaniem listem czytelnika K. Czopyka — Dział Kadry i Analiz Społecznych przeprowadził rozecznienie w Oddziale ZUS w Krakowie i ustalił, że:

◆ W sprawie Ob. Karola Czopyka, zam. 31-957 Kraków, os. Słoneczne 13/64 — pierwszą decyzją Rp. 626958/30/Ew-81 O/ZUS w Krakowie wydał w dniu 20.07. 82 r. przyznając zainteresowanemu wcześniejszą emeryturę od dnia 1.01.1982 r.

Podstawę wymiaru stanowiły zarobki z okresu od III.81 r. do II.82 r. Rekompensaty przyznano oddzielnie, nie wliczono ich w skład podstawy wymiaru.

◆ W drugiej decyzji z dnia 3.03.83 r. wznowiono wypłatę wcześniejszej emerytury od dnia 1.01.83 r., tj. od faktycznej daty zaprzestania pracy — przy czym podstawę wymiaru świadczenia stanowiły zarobki z okresu jak wyżej.

Wydając tę decyzję organ rentowy zażądał od zakładu pracy informacji o wysokości ostatnio wypłacanych rekompensat.

## Czuję się pokrzywdzony...

stawy wymiaru). Interweniowałem: po kolejnej wizycie w ZUS otrzymałem trzecią decyzję: tym razem do podstawy wliczono mi 985 złotych, a nie jak było na pierwszej decyzji — 1.210 złotych. Czwarta decyzja znowu zmieniła stan rzeczy: doliczono mi 15 proc. za 50 lat pracy w szczególnych warunkach. We wrześniu 1983 otrzymałem Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. ZUS wykonał odpis z legitymacji i polecono mi czekać na doliczenie dodatku.

Piąta decyzja ZUS nadeszła w grudniu 1983. Z wymiaru emerytury odjęto mi 985 złotych rekompensaty, a doliczono — 155 złotych. Odpis legitymacji odznaczenia orderowego gdzieś zaginął. Zaznaczam, że dostarczyłem do ZUS zaświadczenie z zakładu, że rekompensaty nie wliczono mi do podstawy wymiaru emerytury.

Gdybym nie pracował przez 1982 rok, ale brał emeryturę, miałbym tę rekompensatę. Nie rozumiem czym się ZUS kierował, o co tutaj chodzi? Rekompensata umieszczona na decyzji wynosi 1.210 złotych. Gdy pracowałem w zakładzie brałem 1.050 złotych. Obecnie ZUS dopisał mi 155 złotych rekompensaty. Co to za pieniądze!

Tak oto, na moim przykładzie widać, czy warto było powrócić do pracy. W nagrodę za czasowe zrezygnowanie z emerytury i za pracę, mam teraz niepewność jaka kolejna decyzja nadejdzie z ZUS. Jestem po prostu rozgorączony, pokrzywdzony — uważam, że wyrządzono mi dużą krzywdę”.

SZESĆ DECYZJI ZUS

List ten przekazałem w najbardziej kompetentne ręce kierownictwa Działu Kadry i Analiz Społecznych Kombinat HiL, aby był uprzejmy wyjaśnić powody zmieniających się jak w kalejdoskopie decyzji ZUS. Oto treść pisma, jakie otrzymała redakcja w tej sprawie:

◆ Po uzyskaniu w/w danych Oddział ZUS w Krakowie wydał trzecią decyzję w dniu 6.08.83r., w której jednak błędnie zwiększył podstawę wymiaru emerytury o kwoty rekompensaty, tj. 900 zł + 160 zł = 1.060 zł.

Należało natomiast przyjąć przeciętną wartość rekompensat faktycznie wypłacanych, czyli 1 × 900 zł + 6 × 160 zł = 1.860 zł : 12 = 155 zł.

◆ Czwartą decyzją z dnia 26.09.83 r. O/ZUS w Krakowie przyznał dodatek 15% za pracę w budownictwie, ale obliczył go od błędnie ustalonej podstawy wymiaru emerytury, jak w decyzji trzeciej.

◆ W wyniku kontroli uprawnień — ZUS Oddział w Krakowie wydał w dniu 16.12.83 r. piątą decyzję, w której ustaloną nową, prawidłową podstawę wymiaru, tzn. przeciętny miesięczny zarobek z okresu od III.1981 r. do II.1982 r. zwiększono o przeciętną rekompensatę, czyli o 155 zł.

W decyzji tej powiadomiono zainteresowanego o możliwości przesunięcia okresu, z którego zarobki mogłyby stanowić nową, korzystniejszą podstawę wymiaru emerytury, a więc zarobki od I. do XII. 1982 r.

Zainteresowany złożył od tej decyzji odwołanie do Rady Nadzorczej ZUS w Krakowie.

◆ W chwili obecnej organ rentowy przygotowuje szóstą decyzję, w której zwiększy wysokość wcześniejszej emerytury Ob. K. Czopyka o dodatek za posiadane odznaczenie.

**OD REDAKCJI:** Nie wydaje mi się, aby właściwie i sumiennie załatwiono sprawę Czytelnika. Te zmieniające się decyzje, te błędy, te za każdym razem inne rekompensaty — po prostu denerwują. Taki styl pracy nie wystawia ZUS dobrego świadectwa. Myślę, że Czytelnika pozostaje przeprosić i w miarę możliwości naprawić wyrządzone mu szkody.

JERZY DANEK

O działalności Klubu Tatrzańskiego Oddziału PTTK Kombinat HiL rozmawiamy z przewodniczącym Antonim KĘDRA.

— Kiedy powstał Klub Tatrzański i jakie były jego narodziny?

— Klub powstał w roku 1977, należy więc do najmłodszych w naszym Oddziale. Z inicjatywy powołania go do życia wystąpił kol. Czesław Gawryłow. Założyliśmy Klub Tatrzański z myślą o uprawianiu turystyki kwalifikowanej, wysokogórskiej — najchętniej w górach typu tatrzańskiego (Karpaty, góry Bułgarii). Chcieliśmy pójść nieco dalej niż mogła to nam zaproponować Komisja Turystyki Górskiej. Powstała sekcja wspinaczkowa, ale jest ona nieliczna. Dwie osoby zdobyły uprawnienia do wspinaczek zimowych.

— Jubileusz PTTK, a więc i pytanie: jaki dorobek ma Wasz Klub?

— Nie chciałbym się chwalić, ale o kilku sprawach powiedzieć trzeba. Zorganizowaliśmy do tej pory dwie duże wyprawy w Góry Bułgarii — pierwszą w 1977 roku; miała ona charakter rekonesansu. Natomiast wyjazd w roku 1983 pozwolił nam na przejście głów-



## TATRZAŃSKIM SZLAKIEM...

nej grani Piirny Północnego. Oprócz tego wyjeżdżaliśmy kilkakrotnie w Góry Słowackie „zaliczając” Słowacki Raj, Małą Fatrę, Tatry Zachodnie.

Najczęściej jeździmy w Tatry Polskie — starając się przejść i poznać trasy mało uczęszczane. Również rozszerzyliśmy teren naszej penetracji na Orawę, Spisz i Podhale. Nowością jest także organizowanie wyjazdów zimowych, na nartach śladowych, w Bieszczady. Jest to inicjatywa kol. Zygmunta Niemczyka — bardzo udana i ciekawa.

## 30 LAT PTTK W KOMBINACIE HiL

Chciałbym teraz zapytać kto z Waszego grona najwięcej serca i swojego czasu poświęca Klubow?

— Pierwszym prezesem był kol. Janusz Konieczniak, później — Roman Wolf, Franciszek Kiezbak; do dziś pozostali oni aktywni i zawsze na nich możemy liczyć. Dużo inicjatyw wykazuje kol. Z. Niemczyk, który opiekuje się sprzętem klubowym. Sekcję wspinaczkową prowadzi kol. Janusz Ratusz. Pomagają nam zawsze chętnie: Janina Pałka, Jan Jabłoński, Bogumił Boro-wiecki, Kai Hurko-Romeyko, Sławo-

mir Ptasński, August Przybylski, Stanisław Gaudyn. Wcześniej bardzo aktywny był kol. Jan Dyb.

Plany na przyszłość?

— Naszym zamierzeniem pozostają, jak dotąd, wyjazdy zagraniczne. W bież. roku planujemy wyjazd w Tatry Niskie, natomiast w roku przyszłym chcielibyśmy pojechać w Góry Rumunii, aby poznać pismo Fagarasów. Marzeniem oczywiście byłby wyjazd w Góry Kaukazu, ale to sprawa dość trudna do przeprowadzenia. Może jednak się uda...

Na koniec naszej rozmowy chciałbym stwierdzić, że Klub wprowadził od bież. roku nową formę współuczestnictwa w naszej działalności. Myślę o sympatykach Klubu. Są to turyści nie posiadający jeszcze małej złotej Odznaki GOT (kryterium przynależności do Klubu Tatrzańskiego). Wraz z naszym gronem mają oni okazję poznawać piękno gór i szlifować swe umiejętności turystyczne.

Kto chciałby dowiedzieć się coś więcej o Klubie — może spotkać się z nami w co drugą środę miesiąca, w Klubie Turysty PTTK Kombinat HiL, przy ulicy Bulwarowej, III piętro, Dom Młodego Hutnika. Zapraszam!



Początki amatorskiego fotografowania w Nowej Hucie sięgają roku 1955. Wtedy to zawiązał się Oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w naszej dzielnicy, liczący wówczas około 30 osób. Z inicjatywy zarządu zrodziła się sekcja filmowa, przekształcona później w Amatorski Klub Filmowy NOWA HUTA. Wywodzą się z niego tacy znani dziś twórcy, jak Krzysztof Zanussi i Andrzej Trzaskowski-Rastawiecki.

W pierwszym okresie swojej działalności obecny Klub Fotografików Amatorów borykał się

## Widziane przez obiektyw

z wieloma kłopotami finansowymi i lokalowymi. W tej sytuacji zawarto umowę o współpracy z Zakładowym Domem Kultury HIL.

Obecnie KFA współpracuje z Wojewódzkim Klubem Instruktorów Fotografii i Filmu, oraz szkoli studentów UJ i WSP. W całym okresie działalności przez oddział PTF a potem przez KFA przeszło w sumie ponad 1800 osób, a członkowie klubu uczestniczyli w 95 wystawach i konkursach krajowych i zagranicznych, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia.

Osobnym zjawiskiem jest działalność artystyczna długoletniego przewodniczącego Klubu Witolda Michalika, któremu za wybitne osiągnięcia na polu fotografii przyznano członkostwo „Photographica del Arte Camera Club Sprüngli Orlo”. Uzyskał też tytuł AFIAP nadany przez Fédération Internationale de l'Art Photographique w Szwajcarii w 1980 roku.

Z okazji 25-lecia Klubu Fotografików Amatorów zorganizowano wystawę w lokalu TPSP przy al. Róż. Wraz z tą wystawą kończy się wieloletni patronat Domu Kultury HIL. Od tej chwili Klub związuje swój los z Nowohuckim Centrum Kultury. (J.K.)

Wtorkowe popołudnie. Wchodzę do budynku w os. Stalowym 16. Trzeba iść tak, jak do kotłowni — przypominam sobie instrukcje. Mijam górę piachu i skręcam w lewo. Zanim otworzę drzwi, już wiem, że tym razem trafiłam. Tarce, trzy stanowiska i grupa młodych chłopców, a przy nich instruktor i sędzia strzelectwa sportowego — DANUTA MASTALERZ. Ta dawna piwnica już od 10 lat jest siedzibą Klubu Strzeleckiego. Jego członkowie sami ją urządzali. W małym pomieszczeniu tuż przy strzelnicy panuje gwar. Ktoś cieszy się ze swoich wyników, ktoś inny podlicza celne strzały. Na ścianie zauważam pamiątkę po sylwestrowym balu. Czytam: „Pomyślnych i celnych strzałów w 1984 r. życzą nury z przeciwka”. To nasi sąsiedzi z Klubu Płetwonurków — słyszę wyjaśnienie.

Klub Strzelecki powstał przy Zarządzie Fabrycznym LOK już kilkanaście lat temu, ale tak naprawdę zaczął działać w 1968 roku. Prezesów było trzech: Jerzy Mikołajczyk, Ryszard Krasowski i... przepraszam dwóch, bo trzecim jest Henryk Kazimierski, już od 10 lat. Mimo, że klub powstał przy HIL, na zajęcia mogą przychodzić nie tylko pracownicy kombinatu. Właściwie szkolenie rozpoczynamy od 13 roku życia — mówi Henryk Kazimierski — w okresie jesienno-zimowym pierwsze kroki stawiają tu uczniowie ze szkół średnich i podstawowych. Szkolenie kończą zawody „Pierwszy krok strzelecki”. Z ośmiu rund, trzy najlepsze zaliczane są do wyniku końcowego. Ci, którzy opanowali strzelanie z karabinka pneumatycznego przechodzą do grupy zaawansowanych i rozpoczynają treningi w strzelaniu z broni palnej. Stałych członków jest w tej chwili 37, szkolących się ponad 20. Wielu młodych ludzi, po ukończeniu szkoły ponadpodstawowej dostaje powołanie do wojska. W czasie dodatkowych urlopów przyznawanych za dobre wyniki w

strzelaniu odwiedzają swój klub. Niektórzy zadomowili się tu naprawdę. Wśród naszych członków mamy cztery pary małżeńskie — mówi Henryk Kazimierski — cztery strzelające pary. Bo trzeba zaznaczyć, że kobiety lubią ten

sport, w swoim gronie mamy ich siedem. Są ambitne — ba, miałam okazję przekonać się sama. Nie tylko chcą dorównać mężczyznom lecz nawet ich pokonać. Danuta Mastalerz już od dłuższego czasu „walczy” z prezesem, ale jak na razie wciąż brakuje jej dwóch lub trzech punktów potrzebnych do zwycięstwa nad królem rund klubowych.

Oglądam puchary, dyplomy i inne trofea. Członkowie klubu uczestniczą bowiem w wielu spartakiadach organizowanych przez zarządy wojewódzkie TKKF i LOK. Zawsze jesteśmy w pierwszej

trójce — słyszę — raz nawet w 1977 roku zwyciężyliśmy wyczołowców, to był sukces. Na tego typu imprezach strzeleckich występują nie tylko jako zawodnicy, także jako organizatorzy lub sędziowie. Ale przede wszystkim doświadczeni członkowie klubu prowadzą działalność szkoleniową, oczywiście nie zapominając o stałych treningach. W lecie przenoszą się na pleszowską strzelnicę, ćwiczą wtedy we wszystkich sportowych postawach.

Czy każdy może zostać dobrym strzelcem? Nie — uśmiecha się Henryk Kazimierski — widać, że pani jeszcze nie próbowała. Trzeba mieć dobrą kondycję

punktów, na 600 możliwych. Wciąż próbujemy go dogonić. Członkowie klubu spotykają się dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki. Choć nie zawsze wyłącznie wtedy. Do tradycji przeszły już bale sylwestrowe u strzelców, „Andrzejki”. Dzień Kobiet, Rajdy i wycieczki, najczęściej do Doliny Będkowskiej, do znanej tylko im „Jamy chłama”. Od lat wspólnie z płetwonurkami organizują zabawy i wyjazdy. Tu panuje cudowna atmosfera — mówi Teresa Musiał — to zasługa przede wszystkim naszego prezesa. Mają swoją nietypową, nieudostępnianą innym kronikę ze spotkań, imprez okolicznościowych i towarzyskich. Bez laurów, ozdóbek pisma, z notatkami tylko zrozumiałymi dla wtajemniczonych. Nikt im nie każe do klubu przychodzić, a przecież nigdy chętnych do strzelania nie brakuje. Sukcesów również.

Na zakończenie mojej wizyty i ja, w grupie tych najlepszych muszę stanąć przed tarczą. Po raz pierwszy. Już wiem, że bez oddania choćby jednego strzału klubu opuścić nie będę mogła.

Równomiernie rozłożony ciężar ciała. Zgranie przyrządów. Spokojnie, nie nerwowo naciskać spust...

Z KRONIKI: Odwiedziła nas red. Magdalena Rusek z GNH. Podglądała nas, uczyła się i w końcu pod okiem prezesa w pierwszym swoim strzelaniu sportowym ustrzeliła 58 punktów.

Nie najgorzej — pocieszył mnie Henryk Kazimierski.

MAGDALENA RUSEK

# Strzał

psychiczną. Strzelanie wymaga dużej koncentracji, pełnego wyłączenia się. Aby zrobić dobry wynik potrzeba niemalże tytanicznej pracy, wielu treningów. Najpierw należy nauczyć się prawidłowej postawy, wiedzieć jaka jest rola muszki i szczyrbinki, jak trzymać broń i zgrzywać przyrządy w czasie strzelania. Pojem na podstawie wyników wyciąga wnioski, i koryguje błędy. Powtórzyć dobry wynik jest niezwykle trudno. Nasz najlepszy klubowy wynik należy już od lat do Wiesława Cmikiewicza. W strzelaniu z KBKS-5 zdobył 541

Przed nami „NOKAUT”

## Aerobic podbija Nową Hutę

W ub. poniedziałek mieszkańcy naszej dzielnicy mieli okazję zobaczyć pokaz aerobiku w wykonaniu pięknych dziewcząt. Kto tego nie widział niech żałuje. Entuzjastki aerobiku pod kierownictwem Jolanty Bieli zademonstrowały wszystkim obecnym podstawowe figury tej nowoczesnej gimnastyki i oczywiście przepiękne stroje. Każda z ćwiczących ubrana była inaczej, więc licznie przybyłe panie miały co podziwiać. Panowie na trybunach byli w mniejszości i chyba mniej się interesowali strojami, a więcej wdziękami dziewcząt.

Sympatyczne prowadzenie i gagi Krzysztofa Stachowskiego i Grzegorza Rekińskiego umilały widzom oglądanie pokazu. Do wspólnej zabawy przyłączył się też zespół „Pod Budą” wykonując kilka swoich znanych piosenek.

Tych, którzy przegapili „Aerobic Show” czeka już niedługo następna duża atrakcja. W teleturnieju estradowym „NOKAUT”, który odbędzie się 12 marca w hali Hutnika o godz. 17 i 19.30, wystąpią: VOX, Eleni, Zbigniew Wodecki i Alex Band, a program poprowadzą Krzysztof Szewczyk i Wojciech Pijanowski, znani z telewizyjnego „Jarmarku”. Bilety można kupić w Punkcie Informacji Kulturalnej (CA HIL, budynek „Z”) codziennie w godz. 9—16. JACEK KRĄG



Nowoczesna... najnowocześniejsza dzielnica w zespole miejskim Krakowa — mówiło się i nadal tak można mówić o Nowej Hucie. Przez swoją architekturę, urbanistykę, logikę układu ulic, zielone przestrzenie, ma swój nowoczesny charakter, nie odbiegający od nowych dzielnic wielu miast europejskich. Nie megalomania dyktuje te słowa. Miałam okazję robienia takich porównań, słuchać opinii wypowiadanych z przekonaniem przez przybyszów z dalekich stron, których przyszło mi oprowadzać po dzielnicy.

Czemu jednak w ostatnich dwóch, trzech latach, tak nam jakoś zesmutniała ta nasza dzielnica, przyszarzała w tym co najpierw rzuci się w oczy? Nie zakrzyknę: eureka! Po prostu spróbuję odkryć przyczyny — i oto mam Wystawy! Wystawy sklepów! To, co w każdym mieście czy dzielnicy jest ich ozdobą i wizytówką.

Na użytek — jakoby usprawiedliwienia niedbalstwa, innym razem bezmyślności, jeszcze innym — „bo mi się nie chce”, operuje się słowami, które są jak wytrychy. Te słowa to — kryzys, bieda, w którą popadliśmy, więc ma być wszechusprawiedliwiająca wszystkie zaniedbania, niedostatki, także te, których być nie musi, a z których pora najwyższa wydobywać się.

U progu Anno 1984, dzień, drugi, trzeci wędruję po dzielnicy — od jej obrzeży po Centrum, wchodzę do sklepów nawet takich, w których nigdy nie zdarzyło mi się być.

Nie! Nie piętrzy się w nich od towarów i przedmiotów codziennego użytku, ale coś jednak drgnęło. Na stelażach sporo już garniturów, sukienek, spódnic, kurtok, płaszczy, sweterków. Bywa co-

raz częściej i więcej niezłych gatunkowo i kolorystycznie materiałów.

Skąd więc to wrażenie „zesmutnienia”

## Tak nam zesmutniała...

dzielnicy, czemu i w imię czego, nie odwiedzają tego wystawy sklepów? Mówiąc najogólniej, wraz ze spadkiem dopływu towarów do placówek handlowych, nastąpił spadek kultury handlu, dbałości o ekspozycję towaru, dekoracyjność wystaw, estetykę wnętrza, sposobu w jaki się towar prezentuje potencjalnemu klientowi. I tego spadku kultury handlowania nie można przypisać kryzysowi ale ludziom. Ważne jest wszakże nie tylko co się podaje klientowi, ale i jak się podaje.

Oto Centrum. Sklep „Merino”. Wewnątrz półki, dawniej puste do golizny,

teraz obłożone sporymi ilościami bel materiałów na garnitury, spodnie, sukienki, spódnice, płaszcze, kurtki. Ale olbrzymie płaszczyzny wystaw tego sklepu bez większego starania zawieszono bądź jak, smętnie zwisającymi materiałami, i to jak na ironię — wybrano te bardziej szaro-bure, o najmniej interesującej fakturze. A gdyby tak dolożyć starań, udrapować je na stelażach lub nylonowych żyłkach, na manekinach dobrać starannie kolorystycznie.

Odwiedzam kilka sklepów z konfek-

Korci mnie jednak, by starym zwyczajem „toto” pomacać, przyjrzeć się dokładniej. Materiał niegorszy, ale pod szyją żadnego wykończenia tylko lamówka z tego samego materiału, za to bardzo pomysłowo i modnie zrobionych kilka cięć i zasewek. Więc czego temu „toto” — brak? Wykończenia! Po pierwsze — gorącego żelazka.

Wiem! wiem! już słyszę... bo przemysł — monopolista nie dba... bo handel musi dziś wszystko wziąć, co mu dadzą... bo dawniej woziło się garderobę w samochodach ze stelażami, na wieszakach i było wszystko takie, że tylko zmierzwić, zapłacić i pójść wprost na zabawę! A teraz wepchnię w wory, wyrzuci na zapleczu i adieu! Ano tak. Tak często jest w istocie! Więc póki co, zanim nie wrócimy do normalnego układu przemysł — handel — klient czekać z opuszczonymi rękami? A może by jednak włączyć te żelazka na zapleczu, powyciągać z nich manekiny.

Pora już najwyższa, by przystąpić krok po kroku, może choćby po pół kroku — ku normalniejszemu naszemu życiu w różnych jego przejawach. „Odsmutnić” tę naszą zesmutniałą dzielnice, zadbać o jej wizytówkę — wystawy handlowe, co — przy odrobinie pomyślności — nie musi wcale kosztować drogo. Piękno „za grosik”, też może przegnać szarzyznę i bylejakość. I wcale nie trzeba czekać z tym do wiosny. I tej 1984 r., ani tej wiosny metaforycznej — gdy sklepy zapełnią się towarami po sufity.

JANINA CZERSKA



## FRASZKI

### Wszehmogący sługa

Wszehmogący sługa boży  
gotów Boga upokorzyć

### Pilnowanie złodzieja

Na ręce patrząc mu zbyt dokładnie  
można nie zauważyć co kradnie

### Też zaleta

Szybki awans przynajmniej  
nie daje człowiekowi  
zbyt dużo napaskudzić  
na jednym ze stanowisk

### Portret dwulicowca

Nie na miejscu jest wieszanie  
portretu dwulicowca na ścianie

JERZY LESZCZYŃSKI

## HUMOR

— Czy można wiedzieć ile pani ma lat?

- Dwadzieścia cztery.
- A pani młodsza siostra?
- Dwadzieścia sześć.

\*

— Słyszałem, że chcesz wrócić ponownie do męża...

— Tak, nie mogę już patrzeć na to jak ten chłop spokojnie żyje.

\*

— Wskutek starzenia się, pana małżonka traci słuch...

— Proszę pana, doktorze, niech jej to pan powie sam.

## Przeczytaliśmy dla was

### Zamotali się

W PGR Krupolnik w woj. olsztyńskim, w trakcie jesiennych robót polowych, pracowano tak gorliwie, że zaorano nie tylko pola, ale też jedyną drogę łączącą zabudowania ze światem. Następnym wieści oczekujemy z Krupolnik po żniwach. („ITD”)

### Wachlarz usług

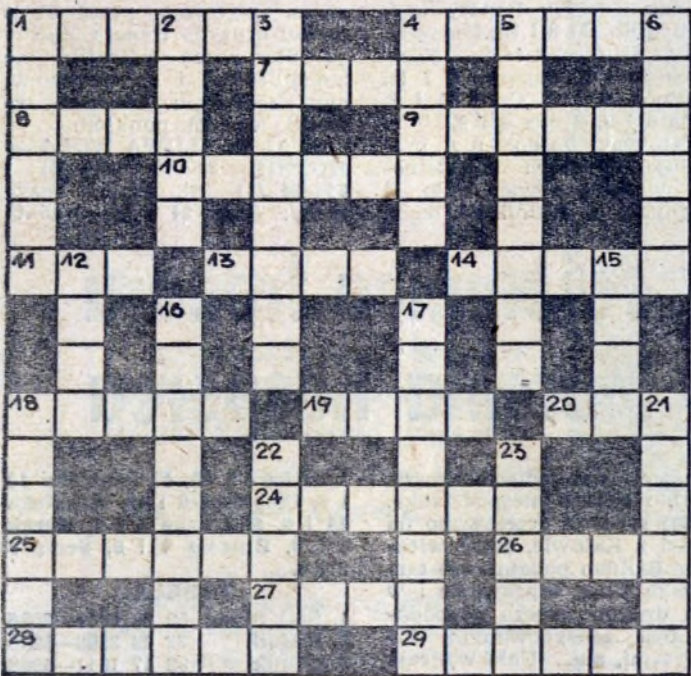
W usługach poprawa. W Poznaniu uruchomiono nowe prywatne biuro organizowania pogrzebów „Silentium”. Załatwia ono wszystko, aż do urzędzenia stypy włącznie. Ciekawe czy biuro oferuje także paczki. („Gazeta Młodych”)

### Z „czarnego rynku”

Czterotomowa encyklopedia — 20—25 tys. zł. „Słownik angielski”, czterotomowy — 7 tys. zł. „Bajki braci Grimm” — 4—4,5 tys. zł. „Ojciec chrzestny” — 2,5 tys. zł. „Przemięło z wiatrem” — 3,5—4 tys. zł. „Kuchnia Polska” — 3,5 tys. zł. „Słownik wyrazów obcych” — 1,5 tys. zł. „Pan Tadeusz” (wydanie dziecięce) — 1,5 tys. zł. („Radar”)

### Biurokrata do zgonu

Biurokraci urzędują nie tylko w czasie godzin pracy w macierzystych miejscach pracy. W Łodzi, przy ul. Lubeckiego 14, skradziono w nocy, zaparkowaną tam od lata kempingową przyczepę N-20. Wraz z przyczepą zniknęła jej zawartość m.in. biurko i piec stalopalny. Cóż, dobry biurokrata urzęduje nawet w kempingu. („Słowo Powszechne”)



**POZIOMO:** 1. rzekomo najbardziej feralny dzień w tygodniu, 4. tak nazywano samolot dwupłatowy, 7. nasza rzeka graniczna, 8. pustelnia, 9. wyznaczony przez sąd zarządca masy upadłościowej, 10. ewangelicki duchowny, 11. ryba z mulistych jezior i stawów, 13. długowieczne, wiecznie zielone drzewo iglaste, 14. król z jasełek, 18. wyrób czekoladowy w kształcie wąskiej, podłużnej tabliczki, 19. jakość, wygląd, barwa skóry twarzy, 20. dolna powierzchnia wgłębienia, 24. matka Apollina i Artemidy, 25. orkiestra ludowa, 26. największe miasto Afryki, 27. z niej olej, mączka, smaczuchy, 28. kapelusz damski bez runda, ściśle przylegający do głowy, 29. składa się z kwarcu, skażenia i miki.

**PIONOWO:** 1. rodzaj obwarzanka, 2. szybkość z jaką wykonuje się jakąś czynność, z jaką coś się odbywa, 3. szkic, zarys, skrót wykładu, przemówienia, 4. duże miasto w pd-wsch. Iraku nad Szatt al-Arab, 5. uniwersalny środek leczniczy przeciwko wszystkim chorobom, 6. liczba egzemplarzy jednego wydania książki, czasopisma, 12. jaja rybie, 15. każda pliszka chwali swój, 16. kryterium, sprawdzian, 17. grobowiec w kształcie ozdobnej trumny, 18. ptak drapieżny z rodziny sokołków, 21. elaborat, referat, 22. jaskrawe, mocne światło, 23. święcenia biskupie.

Wśród czytelników, którzy do dnia 15. 03 nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

**POZIOMO:** 5. hunwejbina, 8. mienie, 9. ogniówo, 12. kundel, 13. karton, 14. posza, 15. chwala, 17. pokusa, 19. blaszka, 20. paraliż, 23. relikw, 25. skalar, 27. siara, 28. liryka, 30. kłopot, 31. alfons, 32. narada, 33. pieczenie.

**PIONOWO:** 1. hufnal, 2. świetność, 3. ojcowizna, 4. pilnik, 6. miedza, 7. dworak, 10. buchalteria, 11. konspirator, 16. łazik, 18. obrok, 21. świerszcz, 22. fordanser, 24. idylla, 26. akordy, 29. agonja, 30. kornik.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 8 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jerzy Pajtasz — 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 30/17, Stefania Pańczyk — 31-101 Kraków, Pl. na Groblach 15/1, Alicja Treła 31-618 Kraków os. Złotego Wieku 48/14. UWAGA. Nagrody wysyłamy pocztą.



**Walory drużyny.** Największym atutem koszykarzy Hutnika jest umiejętność gry w obronie, równomierne rozłożenie akcentów na wszystkie elementy koszykarskiej sztuki. Drużyna dysponuje wyrównaną grupą zawodników i wprawdzie brak w niej gracza wielkiego formatu na miarę krajowej kadry, to jednak średnia umiejętności jest dość duża. Ponadto większość koszykarzy posiada odpowiedni staż II-ligowy, niezbędną rutynę, która pozwala na utrzymanie równej formy przez dłuższy okres.

W dobiegającym końcu sezonu Hutnicy odnieśli komplet zwycięstw przed własną publicznością a w spotkaniach wyjazdowych ponieśli 7 porażek. I tak na dobrą sprawę tylko o jedną z nich można mieć do zespołu pretensje. Ulegli oni w Katowicach Rozwojowi, choć jak sobie przypominam, prowadzenie tych zawodów przez sędziów urażało wszelkim normom. Tylko raz, w Warszawie, drużyna poniosła dwie porażki w wyjazdowej serii spotkań z Polonią. Z każdym z rywali ma w czterech meczach dodatni bilans. Prymat krakowian w II-ligowych rozgrywkach grupy „A” jest więc niepodważalny.

Hutnicy, jak każdy zespół, posiada swoje wady. Są przede wszystkim zespołem niskim. Słabą bronią jest rzut z dystansu, brakuje im wysokiego środkowego. Na drugoligowych parkietach rekompensowali te braki dobrą, skuteczną grą w obronie, szybkością rozgrywania akcji, konsekwencją, kondycją. Hutnicy walczyli w dobrym tempie od pierwszych do ostatnich minut każdego pojedynku. Była to najczęściej dobrze pracująca maszyna. Chwile słabości rywala wykorzystywano z żelazną konsekwencją.

## Koszykarze w ekstraklasie!

Najlepszymi zawodnikami sezonu byli **Andrzej Matysiak** i **Leszek Mielcarek**. Pierwszy, to bodaj najlepszy rozgrywający drugiej ligi, szybki, o dobrej technice i niezłym rzucie. Mielcarek posiadał umiejętność gry pod tablicami. W tłoku w walce o górne piłki jest niezawodny. Ponadto podkreślić należy jego dobrą skuteczność. Środkowym w drużynie Hutnika jest **Czesław Biliński**, najwyższy zawodnik w drużynie. Koszykarz ten miał również dużo efektownych zagrań co i kiksów. Raz potrafił być bardzo skuteczny, innym razem zachowywał się tak jakby nagle zatracił umiejętności. Drugim, obok Matysiaka, rozgrywającym — **Zdzisław Paluch** — to przede wszystkim doświadczony i rutynny. Przy tym zawodnik ten potrafi bardzo skutecznie rzucić z dalszej odległości. Pierwszą piątkę uzupełniają **Włodzimierz Kilmczyk**, Skrzydłowy Hutnika potrafi w czasie meczu dać z siebie maksimum energii. Jest bardzo zaangażowany. Potrafi być skuteczny, dobry rzut ze skrzydła.

Pierwszym rezerwowym był **Tomasz Czaja**, gracz nieobliczalny, który poczynił w ostatnim czasie duże postępy. Wahania formy są jednak u niego jeszcze zbyt duże. **Franciszek Szporna** stanął rezerwą dla rozgrywających, **Ryszard Janczura** to najmłodszy, bardzo utalentowany gracz. Jeszcze wszystko przed nim. **Janusz Suda** i **Krzysztof Sroga** grali mało. Trudno więc ich oceniać.

Drużyna koszykarzy to nie tylko zawodnicy. Nie można zapominać o trenerze, młodym, ambitnym szkoleniowcu **Marcinie Kaspercu**. Ten 34-letni pracownik Zakładu Gier Zespołowych, wykładowca AWF, przez długie lata związany był z AZS-em. Od połowy października objął funkcję I trenera zespołu. Jest typem szkoleniowca, który bardzo przeżywa przebieg wydarzeń na parkiecie. Swoją wielką pasję do koszykówki przelewa na swoich podopiecznych. Potrafi ich zmobilizować do dobrej gry.

Koszykarska ekstraklasa w Nowej Hucie stała się faktem. I dopiero teraz zaczęły się problemy. Przecież w tym sporcie różnica poziomów w I i II lidze jest ogromna. To niemal przepaść. Wprawdzie w zbliżającym się sezonie ekstraklasa powiększona zostanie do 12 zespołów, jednak nie zmienia to faktu, iż słabeusz I-ligowy jest potentatem na drugim froncie. Zatem wygranie rywalizacji w drugiej lidze to jednak sprawa, drugą natomiast jest, by sukces ten przypieczętować pozostaniem w najwyższej klasie rozgrywkowej na dłużej. Koszykówka jest sportem bardzo widowiskowym, mającym wielu zwolenników. Nie ma żadnych obaw, że trybuna hali na „Suchych Stawach” podczas I-ligowych koszykarskich spotkań będą puste. Ale warunkiem jest, by drużyna nawiązywała wyrównaną walkę z rywalami. Aby ten warunek został spełniony, zespół wymaga wzmocnienia. By można było wszystko należycie załatwić, trzeba wziąć się do tej pracy już dziś. Za miesiąc może być już za późno.

Koszykarze Hutnika w ekstraklasie! Za zasłużony awans otrzymują liczne gratulacje. Do życzeń dobrej gry w I lidze przylacza się również i nasza redakcja.

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Jerzy NAGAWIECKI, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p. o. sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Adam ŚWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny)

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczność.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

## Koszykarze w ekstraklasie!



Trener Marcin Kasperc „pofrunął” na rękach swoich zawodników. Szła radości ogarnął cały zespół po końcowym gwizdku sędziego w meczu Hutnik — Rozwój.  
Foto.: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Czas przegrywania zakończony

## 74 gole w bramce Hutnika

Strzelecki festiwal w Gdańsku. Znane z doskonałej gry ofensywnej Wybrzeże, trafiło w ubiegłą sobotę i niedzielę na osłabionego brakiem Skalskiego, Mroczkowskiego, Patera i Mularczyka Hutnika. Należy jeszcze dodać, iż ani Tomaszewski (po chorobie) ani Gawlik (pierwsze występy po ciężkiej kontuzji) nie prezentowali zwykłej siły uderzenia. Stąd mecze Wybrzeże — Hutnik były jednostronnymi widowiskami.

**WYBRZEŻE GDAŃSK — HUTNIK 35—26 (15—12) i 39—23 (19—10).** Hutnik: Gonciarzyk, Ciałowicz-Garpiel 7 i 11, Gawlik 5 i 4, Obrusik 1 i 0, Tomaszewski 6 i 2, Kopyński 2 i 1, Król 2 i 4, Jaroś 2 i 0, Ostrowski 0 i 1, Pawłowski 0 i 0, Tarnawski 1 i 0.

Tylko w pierwszej części sobotniego pojedynku Hutnik nawiązał równorzędną grę z

Wybrzeżem. Z upływem czasu, drużyna gospodarzy pod wodzą Waszkiewicza grała coraz lepiej, bardziej konsekwentnie i wygrała zasłużenie. W sobotnim meczu kontuzji doznał Obrusik. W niedzielę przewaga Wybrzeża była jeszcze większa. Można rzec, że krakowianie stanowili jedynie tło dla poczynąń gdańszczan. Jedyne Garpiel demonstrował zagrania na poziomie rywali.

Czas przegrywania powinien zostać zakończony. Hutnik rozegrał już mecze ze wszystkimi najlepszymi zespołami ligi i to najczęściej na wyjazdach. Teraz przyjdzie grać mu z drużynami dolnych rejonów tabeli i tak na dobrą sprawę, w pełnym składzie, jest w stanie zdobyć niemal komplet punktów. Szasa na trzecie miejsce w tabeli jest nadal realna. Trzeba tylko walczyć.

TABELA:

1. Anilana	28 48 845—609
2. Wybrzeże	28 47 837—683
3. Śląsk	28 36 730—673
4. Hutnik	28 32 735—737
5. Pogoń	28 29 675—643

Koszykarze Hutnika w I lidze! Ale zanim wywalczyli awans do grona najlepszej dwunastki kraju musieli stoczyć wiele, najczęściej zwycięskich meczów w II lidze. W ubiegłą sobotę i niedzielę przyszło im grać we własnej hali z Rozwojem Katowice.

**HUTNIK — ROZWÓJ KATOWICE 73—49 (39—22) i 109—30 (59—36).** Punkty uzyskali: Bilński 8 i 36, Matysiak 21 i 24, Klimeczyk 14 i 22, Mielcarek 15 i 8, Szporna 6 i 11, Janczura 5 i 2, Czaja 4 i 2, Suda 0 i 2, Sroga 0 i 2.

Katowicki zespół nie prezentuje wysokich umiejętności, wiadomym więc było, iż pojedynki z Hutnikiem będą

wyprowadzić Hutnika do Stalowej Woli. Po pierwszym, wyraźnie przegranym meczu drużyna trenera Macieja Starowicza potrafiła się zmobilizować i po wyrównanym spotkaniu pokonać rywali jednym punktem.

**STAL STAŁOWA WOLA — HUTNIK 85—70 (48—40) i 63—64 (31—30).** Punkty uzyskały: Suda 21 i 15, Kwiat-

## Tajemnica trenera Marcina Kasperca

meczami do jednego kosza. Trudno było o niespodziankę. W tej sytuacji oczekiwano na wieści z Katowic, gdzie wice-lider Baildon podejmował tarnowską Unię. Wprawdzie i w tym drugim meczu gospodarze byli zdecydowanymi faworytami, ale... (Unia wygrała 70—63).

Przed niedzielnym, rewanżowym meczem Hutnik — Rozwój trener Marcin Kasperc znał wyniki sobotnich spotkań. Krakowianie byli już praktycznie I-ligowcami, musieli jedynie pokonać rywala. Zadanie to łatwe, jednak trener nie zdradził tajemnicy wpadki Baildonu, by zespół nie „rozkleił się”. Dopiero w 29 minucie spotkania, przy stanie 37—50 przekazał swoim podopiecznym tę wiadomość.

Radość w zespole była ogromna. Ostatnie dziesięć minut meczu upłynęło pod znakiem dobrej skuteczności i po setnym punkcie podstawowych zawodników zastąpili rezerwowi. Czekało na końcowy gwizdek. Zakończenie meczu to jednocześnie rozpoczęcie tańca radości. Gratulacje, pamiątkowe zdjęcia i trener Kasperc na rękach swoich zawodników.

W najbliższą sobotę i niedzielę zakończenie zmagania w II lidze koszykówki panów. Hutnik wyjeżdża na dwa spotkania do Lublina gdzie zmierzy się z miejscowym Startem. Liczymy, że zaprezentuje się tam jak przystało na I-ligowca.

TABELA:

1. Hutnik	34 27 2526—2061
2. Polonia	34 24 2710—2397
3. Baildon	34 24 2646—2351
4. Unia T.	34 18 2647—2522

\*  
Remisowo zakończyła się

kowska 4 i 23, Krzemińska 13 i 6, Ciepichał 6 i 12, Rapalska 14 i 0, Kokoszka 4 i 4, Burek 6 i 0, Długosz 4 i 0, Semper 2 i 0.

TABELA:

1. Stal Brzeg	32 29 2659—2025
2. Hutnik	32 23 2308—1979
3. Glinik	32 17 1941—1938

Na dwie serie gier (cztery spotkania) przed zakończeniem rozgrywek w II lidze koszykarek wszystko jasne. Nawet teoretycznie nie się już zmieni nie może. Automatyczny awans z grupy wywalczyły koszykarki Stali Brzeg, natomiast w barażach o I ligę zagra Hutnik. Drużynie z „Suchych Stawów” przyjdzie tam rywalizować z dwoma ostatnimi drużynami I ligi: AZS Katowice i Zniczem Pruszków oraz Polonią W-wa lub Wióknarzem Białystok.

### XXXI SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW HIL

● **Koszykówka**  
Zakończyły się rozgrywki spartakiadowe w koszykówce mężczyzn w I lidze. W finale spotkały się drużyny ognisk ZM oraz TE. Po bardzo dobrej grze zwyciężyła drużyna ZM wygrywając z TE 55—23. Drużyna ZM występowała w składzie: T. Ciesielski, L. Wicławik, J. Malinowski, T. Bogacz, J. Kutyla, J. Ziółkowski, W. Paleta.

Klasyfikacja końcowa konkurencji: 1. ZM — 30 pkt., 2. TE — 28 pkt., 3. ZB — 27 pkt., 4. DT — 26 pkt., 5. P-67 — 25 pkt., 6. ZK — 24 pkt.

● **Szachy**  
W kolejnych meczach rozgrywek I ligi szachów zanotowano wyniki:  
III Runda: ZW—ZO 3—1, HPR—OOC 3—1, TE—ZM 4—0, ZT—ZH 4—0, P-67—ZS 4—0.  
IV Runda: ZW—ZM 3—1, ZT—ZB 3—1, OOC—ZS 3—1, ZOD—P-67 2—2, TG—ZM 4—0.  
\*\*\*

16. II. 84 r. rozegrano finał wojewódzkiej w szachach organizowany przez ZK ZSMP. W turnieju zwyciężył S. Kaczyński ZW HIL 6,5 pkt. przed A. Robakiem ZW HIL 5,5 pkt. oraz W. Bandykiem HPR-3 5 pkt., S. Binkowskim ZT HIL 4 pkt., K. Krukiem ZB HIL 3 pkt., M. Iwońskim ZO HIL 3 pkt.  
\*\*\*

Zarząd Fabryczny TKKF informuje, że w dniu 14. III. 84 r. w sali tenisowej DMR oś. Stalowe o godz. 14,30 odbędzie się III seria rzutu lotką w ramach XXXI Spartakiady HIL oraz w dniu 19. III. 84 r. w sali gimnastycznej o godz. 17,00 rozpoczyna się rozgrywki I ligi badmintonu.

### K. RATAJEWSKI — KOMENTUJE



### UWAGA!

Klub sportowy „Wanda”, organizuje kurs na stopień żeglarza jachtowego. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu, ul. Bulwarowa 8, w każdy poniedziałek i czwartek, w godz. 17—19. Początek kursu dnia 22 marca br.



Rewia futbolistek w nowohuckiej hali  
Foto.: STANISŁAW GAWLIŃSKI

### CO, GDZIE, KIEDY?

**PIŁKA RĘCZNA**  
(I liga)  
Hutnik — AZS Warszawa  
sobota, 10 III, godz. 18  
niedziela, 11 III, godz. 10

**KOSZYKÓWKA KOBIEC**  
(II liga)  
Hutnik — Start Lublin  
sobota, 10 III, godz. 16  
niedziela, 11 III, godz. 12

### NOTES SPRAWOZDAWCY

◆ **tenis stołowy**  
II-ligowcy Wandy rozegrali kolejne mecze. Zespół kobiecy grał w Chorzwie z miejscowym AKS-em i dwukrotnie wygrał 3—7 i 4—6. Punkty zdobyły: Szatko 2 i 3, Stempi 2 i 1, Fudalej 1 i 1, Marek 0 i 1, debel (Szatko i Stempi) 1 i 1.  
Mężczyźni podejmowali natomiast we własnej hali Karpaty Krosno. Dwukrotnie padł remis 9—9. Punkty zdobyli: Czyżycki 3 i 3, Leśniak 2 i 2, Weisło 2 i 2, Samek 2 i 2.